PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 19 (1027) ŚRODA, DNIA 6 MARCA 1935 ROKU. ROK XV

Kucharski debjutuje udatnie w Brooklynie

Ruch-Tennis Borussia 3:1

Pierwszy mecz międzynarodowy i pierwszy piękny sukces piłkarzy śląskich

Boks wielkopolski triumfuje w Warszawie: Warta bije Skodę, a Cujavia -- Makabi 10:6

St. Marusarz 4-ty w kombinacji zjazdowej o mistrz. Anglji

WENGEN, 3. 3. Tel. wł.— Zawody narciarsie nie mają szczęścia do pogody. Mistrzostwa Anglji w Wengen padły znów ofiarą szalejącej tu od paru dni śnieżycy. Bieg zjazdowy trzeba było znacznie skrócić, tak, że różnica wzniesień wynosiła tylko 700 metrów. Slalom musiał być wytyczony na niesłychanie wąskiej trasie i prowadził wśród bardzo wąskich bramek, co znacznie utrudniało przebieg.

Konkurencja była bardzo silna, gdyż startowali przedstawiciele sześciu państw, ale miała być jeszcze silniejsza. Anglicy jednak skwapliwie skorzystali z czwartkowej uchwały kongresu olimpijskiego i nie dopuścili wszystkich nauczycieli jazdy na nartach. Przetrzebiło to zwłaszcza bardzo silnie ekspedycję szwajcarską. „Zawodowcy" zachowali sobie jednak ostatnie słowo i organizują w poniedziałek zawody konkurencyjne o puhar Jungfrau, w którym nie będzie ograniczeń amatorskich.

Jeżeli pogoda znowu nie stanie na przeszkodzie i nie nastąpi odroczenie zawodów (na mistrzostwach Anglji np. bieg zjazdowy musiano przełożyć z piątku na sobotę, a slalom na niedzielę, mimo że stanowiło to pogwałcenie tradycji angielskiej). w poniedziałek wieczorem jeszcze po starcie w Jugfraupokal drużyna polska wyjedzie do Mürren, aby tam trenować na trasie Kandaharu.

W biegu zjazdowym Polacy odnieśli znaczny, zupełnie nieoczekiwany dla nikogo triumf. Zajęliśmy dwa pierwsze miejsca, Stanisław Marusarz przytem w bezkonkurencyjnym, znakomitym jak na tę trasę czasie o blisko pół minuty lepszym od drugiego w konkurencji, Bronisława Czecha. Stanisław Marusarz startował na nowych nartach, które tu kupił. Były one świetne do zjazdu, niestety, zadługie dla slalomu, gdyż bramki były tam stanowczo za wąskie.

W pokonanem polu znalazła się cała elita angielska, doskonały reprezentacyjny narciarz niemiecki Kraisy i całe masy Szwajcarów.

Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Stanisław Marusarz 3:28:6, 2) Bronisław Czech 3:57, 3) Riddel (Anglja) 3:57,6, 4) Kraisy (Niemcy) 4:03.2, 5) Szapary (Węgry) 4:10.4, 6) Brunner (Szwajcarja) 4:14, 7) Mac Laren (Anglja) 4:16, 8) Kech (Szwajcarja) 4:19, 9) Müller (Szwajcarja) 4:25, 10) Wakefield 4:27.

Znacznie gorzej poszło nam w slalomie. Brak rutyny i dobrego sprzętu zemścił się dotkliwie. Bronisław Czech został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki. Stanisław Marusarz minął też bramkę, ale wrócił się, na czem stracił drogocenne sekundy, doliczono mu też ponadto 6 sekund karnych za potrącenie chorągiewki.

Trasa slalomu była łatwa, ale ustawienie chorągiewek bardzo skomplikowane i wymagające niesłychanego opanowania zwrotów. Ze względu na masy śniegu była ona nadto wytorowana niezwykle wąsko, co też utrudniało warunki. Marusarz jechał z szaloną brawurą i świetnie, niestety, trochę za szybko.

1) Kraisy 125,8 (61,8 najlepszy czas dnia i 64), 2) Streiff (Szwajcarja) 132,6 (64,8 i 67,8), 3) Brunner 136,6 (68 i 68.6), 4) Müller, 5) Riddel, 6) Kech, 7) White (Anglja), 8) Szapary, 9) Watefield (Anglja), 10) Marusarz 175,8 (73,8 i 96 plus 6 sekund karnych).

Kombinacja: 1) Kraisy 92.89, 2) Brunner 87.13, 3) Riddel 85.97, 4) Marusarz 85.79, 5) Streiff, 6) Müller, 7) Kech, 8) Szapary, 9) Wakefield, 10) White, 11) Thomas, 12) Dickson.

W klasyfikacji państw zwyciężyły Niemcy przed Szwajcarją, Anglją i Polską.



OTWARCIE SESJI KONGRESU M. K. OLIMPIJSKIEGO
Król norweski Haakon, (na prawo) i prezes Baillet Latour — na trybunach.



MISTRZOWSKA DRUŻYNA POLSKI W BOKSIE, WARTA (POZNAŃ)
Od lewej: Piłat, Szymura, Majchrzycki, Anioła, Sipiński, Rogalski, Sobkowiak, Koziołek.



MARUSARZÓWNA,
siostra mistrza Polski — Stanisława, jest czołową narciarką w zjazdach.



SEELOS (AUSTRJA)
triumfator mistrzostw FIS w kombinacji zjazdowej.

Garbarnia zwycięża w Mysłowicach 5:1

MYSŁOWICE. 3.3. — Ligowy zespół Garbarni zmierzył się w spotkaniu propagandowem z miejscowym KS 69. Goście krakowscy wystąpili bez Koszowskiego, Joksza i Lesiaka, których zastąpili Włodek, Pazdalski oraz Soldan. Do zmiany gra była naogół wyrównana, chociaż miejscowi walczyli z wiatrem. Większe powodzenie jednak w tej fazie meczu miała Garbarnia, uzyskując prowadzenie ze strzału Riesnera, oraz podwyższenie z karnego, egzekwowanego przez Pazurka I.

Po zmianie stron Hampf po solowym biegu wywołuje zamieszanie w tyłach gości, co umiejętnie wykorzystuje Hańkis, pakując piłkę z najbliższej odległości do siatki. Gdy „11-tki" nie wykorzystuje w karygodny sposób Latusiński, krakowianie zabierają się na dobre do roboty i dzięki świetnej wprost grze Wilczkiewicza, który był najlepszym graczem na boisku, oraz całego ataku zdobywają w równych niemal odstępach czasu dalsze trzy bramki przez Walczkiego (2) i Pazurka. W tej fazie zawodów opuścił plac doskonały Holecki, którego zastąpił z mniejszem już powodzeniem Scholz. Wynik końcowy 5:1 (0:2).

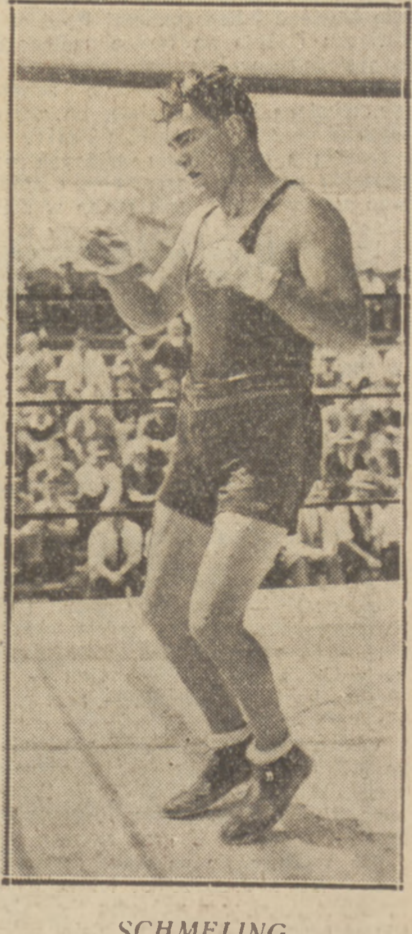
Mecz prowadził niezdecydowanie p. Stawowy z Wełnowca.



GRUPA UCZESTNICZEK MISTRZOSTW SZERMIERCZYCH WARSZAWY
Siedzą: Serini, Ryszteldówna, Srokowska, Krokowska, Kustrówna, Laskowska; stoją: Hertzekowa, Ordachówna, Duchówna, Goryńska, Stanoszkówna (mistrzyni).



TRENER BOKSERSKI BILLY SMITH
odwiedził w sobotę redakcję Przeglądu Sportowego, natychmiast po przyjeździe do Warszawy.



SCHMELING
trenuje zawzięcie przed meczem z Hamasem.

Kucharski zajmuje 2-gie miejsce w hali Brooklynu

NOWY JORK, 3.3. — Tel. wł.— Debjut Kucharskiego na ziemi amerykańskiej nastąpił w sobotę, na dorocznych zawodach Sokoła Polskiego w Ameryce w hali Rycerzy Kolumba w Brooklynie. Jest to hala stosunkowo mała, o obwodzie 175 mtr., a że konkurencja była bardzo silna (w r. ub. bieg 1 milę wygrał np. Cunningham, w tym roku startowała elita średniodystansowców amerykańskich), więc można się było obawiać o wynik Polaka, zwłaszcza że musiał startować w pantoflach bez kolców. Kucharski pobiegł jednak doskonale i uległ dopiero na finiszu o półtora metra świetnemu rekordziście Ameryki na 3000 mtr. Mc Cluskeyowi, który miał czas 4:22.7. Kucharski miał czas 4:23, co odpowiada 4:05 — 4:06 na 1500 mtr. W pobitem polu znalazł się doskonały długodystansowiec Crowley i średniodystansowiec Bullwinkle, który przed dwoma laty bawił jako reprezentant Ameryki w Europie.

W innych konkurencjach wyniki były następujące: 600 y.: 1) Hornbostel. 100 y. w konkurencji wyłącznie Sokołów: 1) Markowski 10,6 sek., 100 y. bieg otwarty — 1) Trupiak 10,1 sek., 4x300 y. w konkurencji Sokołów: 1) XIV gniazdo 2:21,2 sek. 4:300 m. międzyszkolny — 1) Evander Highschool 2:15,4 sek. 4x300 y. w konkurencji klubów polskich o puhar przechodni b. gen. konsula Marchlewskiego — 1) XIV Gniazdo 2:19,6 sek.

Skok wwyż wygrał Spitz, mając słaby wynik spowodu śliskiej podłogi.

Obecna na zawodach Walasiewiczówna nie startowała spowodu zawieszenia. Z poważniejszych i znanych zawodników polskich nie startowali: Szumachowski, spowodu chorej nogi i Janiak, który w tym samym dniu biegał na innych zawodach.

Babe Risko-Pytkowski pokonał pewnie na punkty po dziesięciu rundach Paula Pirrona. Mecz odbył się w Filadelji. Pirrone jest doskonałym bokserem i o ileby wygrał z Pytkowskim, uzyskałby prawo spotkania się z Jaroszem o mistrzostwo.

Wojak przegrał w Syracusie przez k. o. w trzeciej rundzie z J. Lewisem

Polacy na kortach Monte Carlo

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego



Monte Carlo, 28 luty.

Polacy zdawali sobie doskonale sprawę, że walka z deblem hiszpańskim Blanc'em i Soler-Cabot'em będzie niezmiernie ciężka. Już podczas treningów w Beaulieu Hiszpanie wygrali z Hebdą i Wittmanem. Liczyliśmy jednak, że po dobrej grze z Włochami damy im radę.

Stało się jednak inaczej: para polska nie wytrzymała nerwowo spotkania. Szczególniej Hebda wprowadził na kort tyle nerwów, że zarówno siebie jak i Tłoczyńskiego wyprowadził z normalnego stanu. Lwowianin nie mógł utrzymać swego miejsca i startował niemal do każdej piłki, niedopuszczając do głosu swego partnera. Co gorzej, Hebdzie nic nie wychodziło i walił smecze beznadziejnie w siatkę.

Tłoczyński w obu pierwszych setach był też słaby. Obaj Polacy źle się ustawiali na półkorcie, ryzykowali półwoleje, które niemal wszystkie grzęzły w siatce. Hebdzie nie siedzi serwis, co go pozbawia ważnego atutu.

Spotkanie to decydowało o wejściu do półfinału, w którym Polacy spotkaliby się z Martin Legeay'em i Lesseur'em. Hiszpanie uprzednio wyeliminowali Elimera i Merciera, a nie Hinesa, Culey'a, jak mylnie podaliśmy

Po meczu Hebda tłumaczył się, że ma już bardzo zgrane rakiety, które mu ciągle zawodzą.

Drugi nasz debel Tarłowski, Wittmann bohatersko bronił się przeciw takim asom jak Brugnon, Boussus i łatwo nie skapitulował. Coprawda Boussus grał słabo i robił sporo błędów. Nasza para grała zupełnie dobrze; Tarłowski wynajdywał sobie szpalerki dla swych brutalnych drajwów i często wprawiał Francuzów w kłopot. Wittmann był bardzo regularny, niestety w trzecim secie opadł zupełnie z sił. Czuł on dobrze w kościach przedpołudniowy mecz z Boussus.

W pierwszym secie Tarłowskiemu doskonale wychodził serwis i wygrywał gemy, w których podawał. Gra jest zupełnie równorzędna i Polacy prowadzą 4:3 i 5:4. Trudno jednak wiele zdziałać przeciw rutynie i sprytowi Brugnona. Polacy musieli kapitulować 6:8.

W drugim secie walka jest ciągle równorzędna do stanu 4:4, poczem Tarłowski przegrywa serwis i set jest stracony 4:6.

W trzecim secie Polacy prowadzili 3:0, poczem Wittmann coraz więcej puchnie i nie dochodzi do piłek. Francuzi zdobywają sześć kolejnych gier, jakkolwiek w każdym gemie była walka.

Tarłowski był bardzo oklaskiwany.

Po meczu Wittmann otwarcie przyznał się, że fizycznie nie wytrzymał spotkania. Trudno mu się dziwić, gdyż w meczu z Boussus dał z siebie wszystko. Był regularny, jak maszyna i zdołał na pewien okres wybić Boussus z uderzenia. Wittmannowi jednak brak'o ostatecznej energji i skoncentrowania, któreby mu pozwoliły wygrywać decydujące piłki. Tak więc pierwszego seta przegrał 8:6 mimo, że prowadził 4:2. Drugiego seta wygrał 6:3, prowadząc 4:0, 4:1, 5:1, 5:2 i 5:3. W trzecim secie sytuacja zmieniła się o tyle, że Boussus prowadził 4:0, a Wittmann zdołał doprowadzić skor do zaszczytnej przegranej 7:5. Boussus jest bezwzględnie w złej formie jednak Wittmann osiągnął bardzo dobry wynik.

Francuz gra kilka gemów doskonale, a za chwilę patałaszy i robi aut za autem. Jednem słowem jest jeszcze bardzo nierówny.

Hebda już drugi raz spotkał się z Crammem na Riwierze. Tym razem grał dużo lepiej i zdołał nawiązać walkę. Mecz był przeprowadzony w szybkiem tempie i był ciekawy.

W pierwszym secie obaj przeciwnicy grają z głębi kortu, plasując się wzajemnie. Niemiec był dużo regularniejszy. Hebda raz zbierał oklaski za piękne zagrania, to znów rozczarowywał psuciem najłatwiejszych piłek lub doublfautami. Cramm prowadził 4:1, ale Hebda wyrównał na 4:4, żeby w końcu przegrać 6:4.

W drugim secie była zacięta walka, szczególniej w pierwszych gemach były liczne przewagi Polaka i Niemiec często chodzi do siatki, a Hebda kilka razy mija wspaniale.

Set przegrany 6:2, choć lwowianin zasługiwał na nieco lepszy skor. Cramm jest z dnia na dzień lepszy i jest bezwzględnie najgroźniejszym rywalem na Riwierze.

K. Gryżewski.

MONTE CARLO, 2. 3. Tel. wł. — W sobotę odbył się finałowy mecz w handicapie gry pojedyńczej panów, w którym spotkali się Tarłowski i Ritossa. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaka w dwu setach 7:5, 6:4.

W grze mieszanej para Thomas — Hebda uległa w drugiej rundzie parze York — Austin 6:4, 3:6, 3:6.

W pierwszej pokonali Poncelet, Lotan 6:1, 6:4. W otwartej grze Austin-Hines 7:5, 6:3, Hines poprzednio pokonał Boussusa 3:6, 6:4, 6:8. Sensacją turnieju było zwycięstwo Palmieriego nad Crammem po ciężkiej walce w pięciu setach: 6:4, 0:5, 2:6, 7:5, 8:6.

W grze podwójnej panów zanotowano niespodziankę w formie zwycięstwa pary młodych tenisistów francuskich Lesueur—Legeay nad jednym z najlepszych debli świata, Brugnon — Boussus 2:6, 6:1, 6:3, 6:2.

Berlińczycy pokonani przez Ruch 3:1 w Katowicach

WIELKIE HAJDUKI, 3.3. — Tel. wł. — Dziwne były koleje losu dzisiejszego spotkania mistrza Polski z Tennis Borussia. Prasa i agencje całej Polski informowały, że 3 marca r. b. Ruch spotka się z Minerwą, względnie z Hertha berlińską. Hajduki jednak zobaczyły zgodnie z naszą zapowiedzią z przed miesiąca zespół byłych mistrzów Berlina Tennis Borussia.

„Opromienieni" porażką sobotnią w Gliwicach doznaną od Vorwärts Rasensport 1:5 (0:5), ziechali berlińczycy do Wielkich Hajduk. Mimo fatalnej pogody i złego stanu boiska, na mecz stawiło się zgóra 6.000 osób, które nie bardzo były zachwycone grą mistrza zwłaszcza do pauzy, kiedy to zespół Tennis Borussia prowadził z pięknej „główki" Kaestnera 1:0 (!!).

Sytuacja zmieniła się dopiero po zmianie stron, kiedy słabego ogół Panhirscha, zastępującego Zorzyckiego, zmienił Nowakowski. Niedysponowanego w tym dniu Giemzę zamieniono przez Kubisza.

O ile do pauzy goście demonstrowali niezłą grę kombinacyjną, o tyle po przerwie opadli na siłach, grając już zupełnie bezplanowo. W 15-ej minucie Peterek strzela karnego zwrotny Butterbrot paruje jednakowoż, musi jednak kapitulować przed dobrym strzałem Kubisza. Nieporozumienie w tyłach gości wykorzystuje skolei sprytnie Wilimowski i Ruch prowadzi 2:1.

Wynik dnia ustalił niemal w ostatniej minucie znowu Wilimowski, przejmując piękną daleką centrę Urbana na główkę. Należy też zaznaczyć, że Ruch miał już przed przerwą okazję do wyrównania, podyktowanej 11-tki nie wykorzystał jednak Peterek, mimo swych specjalnych trików.

Jako tako wypadli z drużyny mistrzowskiej bramkarz Tatus i obrona Rurański — Czempisz oraz Dziwisz w pomocy i Wodarz z napadu. U gości najlepszy był bramkarz Butterbrot. Sekundowali mu śmiało Frauer z pomocy oraz skrzydłowi Pahlke i Strückrot.

Zawody prowadził wzorowo p. Gruszka z Katowic.

Trójmecz pingpongowy we Lwowie

LWÓW, 3.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się we Lwowie trójmecz tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami Krakowa, Tarnowa i Lwowa. W ramach tych zawodów rozegrano również osobno mecz Lwów — Kraków o puhar przechodni red. Chocznera. Lwów zwyciężając Kraków po raz trzeci w stosunku 4:3 zdobył nagrodę definitywnie na własność.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Lwów — Kraków 4:3. Ochs (L) — Putek (Kraków) 2:0, Katz (L) — Kamm (K) 2:1, Stachel (L) — Süssmann (K) 1:2, Kauf (L) — Seiden (K) 1:2, Kühl (L) — Swiek (K)—2:0 Kluk (L) — Pomper (K) 2:1, Loewenherz (L) — Ohrenstein (K) 2:0.

W trójmeczu Kraków — Lwów — Tarnów o nagrodę p. Pachta pierwsze miejsce zajął po raz drugi Lwów 4 pkt. przed Tarnowem 2 pkt. i Krakowem 0 pkt.

Lwów — Kraków 3:2, Loewenherz (L) — Żak (K) 2:0, Guchs (L) — Süssmann (K) 0:2, Kühl (L) — Pomper (K) 2:0, Kluk (L) — Ratmann (K) 2:0, Ochs (L) — Ohrenstein (K) 1:2.

Lwów — Tarnów 3:2, Loewenherz (L) — Schiff (T) 2:0, Kühl (L) — Seidel (Z) 2:1, Kluk (L) — Gelbwas (T) 2:0, Ochs (L) — Gutek (T) 0:2, Feder (L) — Kamm (T) 1:2.

Tarnów — Kraków 4:1: Pomper (K) — Gutek (T) 0:2, Ratmann (K) — Gelbwas (T) 1:2, Żak (K) — Seidel (T) 2:0, Süssmann (K) — Kamm (T) 0:2, Ohrenstein (K) — Schiff (T) 0:2.

LWÓW, 3.3. — Tel. wł. — Finały bokserskich mistrzostw juniorów okręgu lwowskiego rozegrano w niedzielę w hali sportowej. W wadze muszej Łubiński (Świteź) pokonał na punkty Cyzia (Lechja), w wadze koguciej Kusiak (Pogoń) zwyciężył na punkty Rudnickiego (Lechja), w wadze piórkowej Łysy (Lechja) wygrał na punkty z Sawarynem (Czarni), w wadze lekkiej Kleks (Jutrzenka) wygrał walkowerem. W wadze półśredniej Kryszewski (Świteź) pokonał przez k. o. Berzeckiego (Lechja), w wadze średniej Buczkiewicz (Czarni) wygrał na punkty z Iłyjem (Pogoń).

Rittermann I, znany waterpolista Makabi krakowskiej, wystąpił ze swego macierzystego klubu obrażony za niewystawienie go do składu reprezentacji, która wyjedzie na Makabiadę.

Cuiavia jest lepsza niż reprezentacja Makabi

Pożegnalny występ reprezentacji Związku Makabi w meczu bokserskim z Cuiavią nie był udany. Reprezentacja żydowska zaprezentowała boks mizerny, który nie zasłużył sobie na oklaski.

Do poziomu zaprezentowanego przez Makabi dostroili się też i goście z Inowrocławia, mimo, iż siągnęli zwycięstwo 10:6.

Trzeba stwierdzić, że obie drużyny wystąpiły bez swych najlepszych pięściarzy. Cuiavia bez Dudziaka i Marcysiaka, a Makabi bez Rozenbluma i Pilnika. Gdyby walczyli Rozenblum i Pilnik, reprezentacja miałaby w kieszeni 4 punkty a że Binder spowodu nadwagi musiał mimo wygranej walki, oddać dwa punkty. Wynik brzmiałby 8:8.

Orzeczenia sędziowskie były naogół słuszne poza jednym spotkaniem w wadze średniej. Straus (Hasmonea — Lwów) — Radomski (C.). Z wynikiem remisowym pogodzić się nie możemy. Tu raczej należałoby dać zwycięstwo pięściarzowi lwowskiemu. Publiczność zachowywała się wzorowo. Również organizacja tego meczu stanęła na wysokości zadania.

Marcysiak, Dudziak i Pilnik nie stanęli na ringu z powodu choroby. Rozenblum czekał cierpliwie na Rotholca. Niestety, do tego sensacyjnego spotkana nie doszło z winy Gwiazdy, która do ostatniej minuty zwodziła Makabi. Dopiero w niedzielę przed meczem okazało się, że Rotholc stawia bardzo ciężkie warunki, których kierownictwo Makabi nie mogło przyjąć.

W reprezentacji Makabi dobrze wypadli Binder, Straus i Neuding. Szczególnie ten ostatni ambitnie walczył z pogromcą Piłata — Jóźkowiakiem. Za zbyteczną osobę w reprezentacji Makabi uważamy Schiraka z Hasmonei lwowskiej. Doprawdy szkoda wysyłać go do Tel-Avivu.

Kapitan związkowy Makabi p. Kupfersztein zatrzymał wszystkich reprezentantów aż do czasu wyjazdu do Palestyny w Warszawie, gdzie będą skoszarowani w hotelu stadjonu wojska W. P.; trenować będą przez dwa tygodnie pod okiem p. Billy Smitha.

Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Birenbaum (M.) zwyciężył Ładę po nieefektownej walce. Kujawiak dysponował dłuższemi rękami, ale bił się bez krycia.

W kogucia: Rogowski (C.) — Schirak (Hasmonea — Lwów), chociaż w tem spotkaniu nie było właściwie walki, wygrał słabo walczący Rogowski za lepszy atak w ostatnich rundach.

W. piórkowa: Binder — Mrozowski (C.). Wobec nadwagi Bindera Cuiavia otrzymała 2 punkty. Jedyny mecz całego spotkania, który przyniósł dużo ożywienia. Bokser Makabi częstochowskiej wniósł dużo życia, trafiając często i celnie. Mrozowski stara się utrzymać narzucone tempo, potem wyraźnie słabnie. Wygrał w spotkaniu towarzyskiem Binder bezapelacyjnie.

W. lekka: Neustadt (M.) — Pacholski (C.). Z takim zawodnikiem jak Pacholski mógłby wygrać każdy. Nic też dziwnego, że jak tylko Neustadt poczuł pismo nosem, sekundant Małecki nie omieszkał powiadomić sędziego o przerwaniu tego spotkania w drugiem starciu.

W. półśrednia: Radomski (C.) — Straus (Hasmonea—Lwów). Pięściarz żydowski górował wyraźnie zarówno pod względem taktyki, jak i siły ciosu. Wspaniałym finiszem wygrał Straus. Sędziowie jednak uznali walkę za nierozstrzygniętą.

W. średnia: Lewandowski (C.) — Fuks (M.). Brzydka walka przyniosła zwycięstwo Lewandowskiemu nad twardym i wytrzymałym warszawianinem.

W. półciężka: Zieliński (C.) — Sztal II (M.). Pięściarz żydowski wyraźnie bez formy, przegrał pewnie z Zielińskim.

W. ciężka: Jóźkowiak (C.) — Neuding (M.). Publiczność oczekiwała od kujawiaka k. o. i zawiodła się na całej linji wobec doskonałej taktyki Neudinga, który walcząc w defenzywie, potrafił kilkakrotnemi wypadami i celnemi ciosami wypracować zasłużony remis. Wynik sprawiedliwy.

Sędziował w ringu p. Welt.

Telefonem z całego kraju

Nadzwyczajne walne zgromadzenie spółdzielni „Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach" uchwaliło w dniu 28 lutego przekazać cały majątek magistratowi miasta Katowic z tem, iż z chwilą objęcia toru przez magistrat przechodzą nań automatycznie wszystkie passywa i aktywa spółdzielni oraz, że magistrat zobowiązuje się przejąć wszystkie umowy, zawarte przez zarząd toru. Uchwałę powzięto większością 31 głosów, przy 1 contra i 3 wstrzymujących.

KRAKÓW, 3. 3. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Krakowie mimo deszczu i błota dwa mecze piłkarskie o charakterze treningowym: Wisła — Korona 4:0 (0:0). Wisła, specjalnie po przerwie, miała silną przewagę, zdobywając bramki przez Artura i Kopecia.

Cracovia — Wawel 6:0 (3:0). Przez cały niemal czas Cracovia silnie przeważała.

CHORZÓW, 3.3. — Tel. wł. — Benjaminek Ligi śląskiej KS Wawel gościł u siebie Deichsel (Hindenburg), ulegając 1:5 (1:3). Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Hadasik. W meczu o mistrzostwo Śląska AKS pokonał KS Naprzód Lipiny 6:3 (3:0), przyczem bramki dla chorzowian zdobył Wochtal (3), Piontek (2) i Marschel jedną; dla Naprzodu — Piec (2) i Glück jedną. W Katowicach FC pokonał Naprzód Załęże 6:1 (4:0), zdobywając bramki ze strzałów Hoffmanna (3), Herischa, Bieloka i Kula, dla Naprzodu bramkę uzyskał Wojtala. Iskra siemianowicka pokonała KS 22 Mała Dąbrówka 2:0 (2:0). Zgoda (Bielszowice) — KS Ruch I-b 2:2 (1:0). Pozostałe mecze, a przedewszystkiem KS Śląsk — Chorzów i Dąb — Pogoń nie odbyły się wskutek fatalnego stanu boisk.

LUBLIN, 3.3. — Z powodu trudności finansowych lubelski OZB zrezygnował z wyjazdu na mecz bokserski do Białegostoku o puhar przechodni, oddając przeciwnikowi 16:0 w. o.

Zawody szermiercze o mistrzostwo OK II. Tytuły mistrzów i vicemistrzów OK zdobyli: w grupie oficerskiej — szpada por. Kiesewetter Ludomir ze SPRA przed kpt. dr. Amałowiczem Franciszkiem z 2 p. a. c., szabla — kpt. dr. Amałowicz Franciszek przed kpt. Kuźnickim z 50 pp. W grupie podoficerskiej — szpada — plut. Chlebiński Eugeniusz przed sierż. Harwazińskim Franciszkiem z 44 pp., szabla — sierż. Janiszewski Jan z 8 pp. leg., wygrywając decydującą walkę dodatkową z sierż. Harwazińskim Franciszkiem. Organizacja zawodów, spoczywająca w ręku miejscowego komendanta ośrodka WF, wzorowa.

Zbudzony Związek

POZNAŃ, 3.3. — Tel. wł. — Po prawie trzyletniej bezczynności Polskiego Związku Hokeja na trawie mającego swą siedzibę w Poznaniu, odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zebranie, zwołane b. oryginalnie, bo przez wydział spraw sędziowskich PZHT.

Sądząc z nastrojów panujących na zebraniu oraz jego przebiegu, oczekiwać należy radykalnych zmian w działalności Związku. Dotychczasowy stan był wręcz kompromitujący. Zarząd nie wykazywał żadnej działalności, nie zwoływał walnego zebrania. Na zebranie przybyli tylko niektórzy członkowie b. zarządu, wszyscy jednak bez sprawozdań, nawet bez zamknięcia kasowego; co gorsza, okazało się, że Związek jest niezarejestrowany i zebranie odbywa się nielegalnie. Dopiero kpt. Baczyński z okręgowego urzędu WF i PW uzyskał telefoniczne zezwolenie na zebranie.

Po obszernej dyskusji przystąpiono odrazu do wyborów, wybierając następujący zarząd: prezes — Baczyński, wiceprezesi — kpt. dr. Grodzki i S. Paczkowski, sekretarz—Kędzia, skarbnik — Gruszkiewicz. Przewodniczący wydz. spraw sędziowskich — R. Polczy, komisja sportowa — przewodniczący — Paczkowski.

Obecnie należą do PZHT następujące kluby: Klub Hokeistów (Siemianowice), Warta, Lechja, Związek Strzelecki, Czarni (wszyscy z Poznania) i Stella (Gniezno). Z prac nowego zarządu wysuwa się na plan pierwszy uregulowanie długów, m. in. należności Związkowi węgierskiemu i czeskiemu w sumie około 750 zł., dalej ujednostajnienie przepisów sportowych i kwestja sędziów.

Przed meczem w Hamburgu

Ostatnie przygotowania. Premjera filmu

Berlin, 2 marca.

Steve Hamas wykazuje w swym campie treningowym w Rissen pod Hamburgiem wszystko tylko nie skłonność do zbobroków. Trenuje zapamiętale, jest w świetnym nastroju i zapowiada powtórzenie zwycięstwa nad Schmelingiem. Niemiec jest ostrożniejszy. Zbyt boleśnie pamięta dwie ostatnie porażki w Ameryce, z Baerem i tym samym Hamasem, aby ryzykować zbyt optymistyczne wynurzenia. Schmeling jest ostrożny aż do przesady: zapowiada tylko, że stanie do walki przygotowany starannie, jak nigdy dotąd.

W tej rezerwie Schmelinga kryje się niebezpieczeństwo dla Hamasa. Jest on coprawda młodszym z obu przeciwników, rozporządza większą szybkością, potrafi bić z obu pięści, jak młotem przez 10 i więcej rund. Przytem Hamas stanie do walki z moralnem poparciem odniesionego już raz zwycięstwa nad swym przeciwnikiem.

Ale ten handicap wyrównuje Schmelingowi własny teren, własny ring i własna publiczność, która do ostatka trzymać będzie ze swym Maxem. Schmeling jest lepszym technikiem i taktykiem, posiada daleko więcej rutyny, rozporządza przytem równie niebezpiecznym prawym sierpem. Schmeling jest wreszcie najbardziej wyrachowanym, najzimniejszym ze wszystkich pięściarzy ciężkiej kategorii. Pozostaje on w ringu, tem czem jest w codziennem życiu: świetnym rachmistrzem. Wybiera on sobie taktykę najmniejszego ryzyka.

Do porażki w pierwszej walce z Hamasem przyczyniły się w dużej mierze skutki spotkania z Baerem i niedotrenowanie. Staranność przygotowania przed obecnem spotkaniem może zaważyć na jego losach. Przeciwwaga u Hamasa jest jego zasadnicza sytuacja w konstelacji pugilatorskiej. Podczas gdy Schmeling musi być zorjentowany, że nie miałby on i w powtórnej walce z Baerem żadnych szans, Hamas który nie zaznał goryczy tej ciężkiej klęski z obecnym mistrzem świata, ma prawo wierzyć w siebie.

Obaj walczą przedewszystkiem o pieniądze. Steve Hamas podkreśla stale, że walczy polo, aby stworzyć sobie akademicką egzystencję. Podkreślenie względów merkantylnych przez Schmelinga jest zbyteczne... Zbyt poważna pod tym względem cieszy się on maską.

*

HAMBURG, 3.3. — Tel. wł. — Wczoraj odbyła się w Hamburgu premjera filmu „Knock-out", w którym gra Schmeling ze swą żoną — Anny Ondra. Na uroczystem przedstawieniu obecni byli Max Schmeling i Steve Hamas. Spotkali się oni poraz pierwszy od czasu zeszłorocznego meczu. Po filmie ukazał się Schmeling publiczności na scenie. Chóralne okrzyki z widowni zmusiły również Hamasa do prezentacji. Obaj przeciwnicy uścisnęli sobie dłonie, poczem Amerykanin przemówił krótko, zapewniając zgromadzonych, że bez względu na rezultat niedzielnej walki widzieć będzie w Schmelingu zawsze gentelmana i przyjaciela.

Sam film ze Schmelingiem i Anny Ondra jest słaby; sceny bokserskie wywołać muszą uśmiech pobłażliwości fachowca. W każdym razie z punktu widzenia fachowego „Knock out" nie umywa się do pamiętnego filmu z Maxem Baerem.

Donoszą tu z New Yorku, że zarówno Max Baer, jak i Gene Tunney, którzy przed hamburskiem spotkaniem forytowali dotąd wyraźnie Schmelinga, uważają obecnie, po obserwacji ostatnich przygotowań Hamasa na gruncie Ameryki, szanse za zupełnie równe. Baer stwierdził coprawda, że Schmeling jest absolutnie lepszym bokserem, propozycję redaktora H. B. Smitha z „San Francisco Chronicle" zakładu przeciw Hamasowi odrzucił jednak ze słowami: „Max Baer słynie z tego, że lokuje on pieniądze tylko w pewnych interesach. Zaś zakład za Schmelingiem nie jest stuprocentowo pewny, gdyż uważam walkę Schmeling — Hamas za całkowicie otwartą.

H. Gilner.

BERLIN, 3.3. — Tel. wł. — W półfinałach puharu Rzeszy Brandenburg pokonał Baden 1:0, uzyskując bramkę w 37 min. przez Ballendata. Niemcy Środkowe wygrały niespodziewanie z Północą 4:2 (0:2). Niemcy Zachodnie zremisowały z Holandją Wschodnią 1:1.

BERLIN, 3.3. — Tel. wł. — Skład reprezentacji Niemiec na Francję (17 marca) brzmi następująco: Buchloh, Janes — Busch, Gramlich — Muenzenberg — Appel, Lehner — Siffling — Conen — Rohwedder — Kobierski.

PRAGA, 3.3. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich były dwie sensacje. Sparta pokonała Zidenice 6:1 a Slavia zremisowała z SK Pilzno 2:2. Cechie Karlin — Viktoria (Pilzno) 0:1, Prostejov — DFC 1:0, Kolin—Kladno 1:0, Teplitzer — Bohemians 3:0.

Dwa okręgi wyłoniły mistrzów: Dolna Saksonja — Hannower 96 Westfalja — mistrza Niemiec, Schalke 04.

WIEDEŃ, 2.3. — Tel. wł. — Spowodu fatalnej pogody rozegrano tylko jedno spotkanie Sportklub zremisował z Favoritner 0:0

Wszystko odłożyli na potem...

Kongres Olimpijski w Oslo nie rozstrzygnął niemal żadnej sprawy. Nie wiemy nawet, gdzie odbędzie się Olimpjada roku 1940. Tokjo, Rzym, Helsinki współzawodniczyły tak zawzięcie, rzucały tak wielkie argumenty na szalę, że postanowiono im dać jeszcze rok do namysłu i zadecydować dopiero na kongresie w Berlinie.

W dyskusji amatorskiej zostali pokrzywdzeni (właściwie równouprawnieni) tylko narciarze. Odebrano wreszcie przywilej amatorski nauczycielom narciarskim. Praktycznie odpokutują za to tylko instruktorzy szkół narciarskich i hotelów; zacznie więc kwitnąć nauka prywatna.

Ciekawe, że taki sam atak na łyżwiarzy został odparty przez Norwegów, którzy byli właśnie owymi „purystami" w narciarstwie.

Najciekawsza dla nas uchwała, jest przyjęcie przez kongres zaproszenia min. Matuszewskiego do Warszawy w roku 1937.

Puhar olimpijski za specjalne zasługi dla sportu przyznano Grecji.

Łyżwiarki norweskie zakończyły swe mistrzostwa; 1000 mtr. wygrała Amerykanka Klein w 1:46.7 przed Schou-Nielsen, która triumfowała w klasyfikacji ogólnej. 2000 mtr. ze startem wspólnym wygrała też Schou-Nielsen.

Boy Charlton dowiódł, że nie zapomniał jeszcze pływać; wygrał on w Sydney 880 y: **10:37 przed Tarisem** — 10:17

Na Rivierze

Przyjęcie dla graczy odbyło się w domku klubowym. Król Gustaw był oczywiście obecny. Tarłowski na swem miejscu przy stole znalazł bilet: „Hr. Tarłowski", z czego był bardzo dumny.

Tarłowski skreczował w mixie. — Twierdzi, że już zbyt dużo grał, a nieznane partnerki zbyt go denerwują.

Hebda chętnie skorzysta z zaproszenia Włochów na turniej w Neapolu i Palermo. Tłoczyński przyjmie zaproszenie o ile będzie się dobrze czuł — Tarłowski gotów jest jechać zarówno do Neapolu, Palermo jak i do Rzymu. Jego wyjazd zależy od tego, czy firma, w której pracuje, przedłuży mu urlop. Druga przeszkoda leży w tem, że Tarłowski otrzymał paszport jedynie do 18 marca, trzebaby go prolongować.

Podczas spaceru w porcie w Monte Carlo, Tarłowski potknął się o linę i o mało co nie wpadł do morza. W ostatniej chwili złapał go Hebda za poły płaszcza.

Palmieri przyobiecał zaopiekować się Tarłowskim, gdyby Polak sam pojechał na turniej do Rzymu.

Valerio otrzymała polecenie od Zw. włoskiego, aby namówiła graczy polskich do brania udziału w turniejach włoskich.

Martin Legeay nie mógł zrozumieć, dlaczego Tłoczyński wycofał się z meczu z nim. Francuz twierdził, że miał grypę i nie mógłby stawiać Polakowi wielkiego opor

Dobry boks - fatalna reszta

Warta zasłużenie zwycięża Skodę 10:6. Widownia chce znowu steroryzować sędziów

Pod względem bokserskim debiut Skody po długiej przerwie w poważnym meczu udał się w zupełności. Pod wszelkiemi innemi względami (poza finansowym) zakończył się za to równie kompletnem fiaskiem. Dobrzy pięściarze mają kiepskich wodzów, mają sympatyków stojących na ponurym wprost poziomie. Wodzowie grzeszyli brakiem elementarnych zasad gościnności i zrozumienia swych obowiązków wobec gości, widzów i prasy. Sympatycy wnieśli na widownię niemal widmo linczu. Na szczęście dawka nienawiści do sędziów i Warty była tak mocna, że nasyciła prędko widownię, zwłaszcza gdy sędzia p. Świdnicki, Bogu ducha winny, zrejterował nie bez nie przynoszących mu zaszczytu, utarczek z widzami. Warta, mimo tych ekscesów, zgodziła się ukończyć mecz, tem skwapliwiej, że chodziło o zainkasowanie niewątpliwych zupełnie czterech punktów, wieńczących zwycięstwo; wypracowanie ich trwało już tylko niecałe trzy rundy.

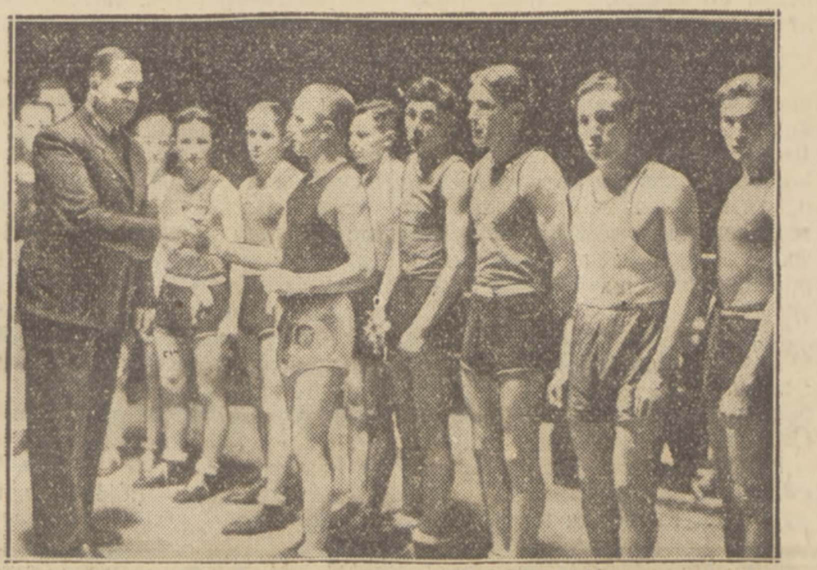
Porzućmy jednak co prędzej te nieprzyjemne sprawy i pozostańmy przy stronie sportowej spotkania. Wypadła ona bardzo dobrze. Obie drużyny wystąpiły w zapowiedzianych, niemal najsilniejszych składach. Skoda bez „legendarnego" Antczaka, Warta tylko bez Kajnara.

Mecz był właściwie spotkaniem o moralne mistrzostwo drużynowe Polski, spotkaniem bardziej wartościowem niż wszystkie niemal rozgrywki oficjalne, nie było bowiem skreczów i nadwag. A Skoda na tym poziomie, jaki zademonstrowała, była nietylko moralnym mistrzem Warszawy, ale i najsilniejszym po Warcie zespołem w Polsce.

Od Warty słabszym zato bezwątpienia: bez względu na to, jak powinien brzmieć wynik walki Majchrzycki — Pisarski, przyjmując nawet że skrzywdzono Pisarskiego. Skrzywdzono bowiem znacznie więcej Rogalskiego na meczu z Kozłowskim. Wynik 10:6 oddaje więc stosunek sił obu drużyn na ringu, oddaje też przewagę szkoły bokserskiej Warty.

„Czapki z głowy" przed tą szkołą. Ciężkiego, nieruchliwego Szymurę nauczyła ona walczyć w sposób najbardziej dla niego odpowiedni, pozwala robić postępy z dnia na dzień. Pokazano nam debiutanta Koziołka. Żeby tylko, starzy rutynowani bokserzy innych ośrodków stali na takim poziomie technicznym. Szkoła ta przytem nie jest jednostronna. Każdy walczy w sposób najbardziej dla swych warunków odpowiedni. Ludzie z ciosem — walczą ciosem, ludzie zręczni, słabi fizycznie— bronią się i punktują. Nawet z Anioły, tego stuprocentowego antytalentu bokserskiego zrobiono cuda, ucząc go eksploatować swe możliwości w stu procentach. Skoda miała parę zdecydowanie słabych punktów. Moczko II nie zdobył się na więcej, niż zakorzeniony u niego szemat, zupełnie bezskuteczny na Sobkowiaka. Woźniak ani na chwilę nie umiał zrobić użytku ze swych długich rąk. Garstecki poprostu bał się Piłata. Reszta warszawiaków na poziomie dobrym, z pewnemi wyskokami (Czortek) i niedociągnięciami (Kozłowski), inteligentna, wyszkolona technicznie przygotowana do walk. Przyjemnie było na nich patrzeć.

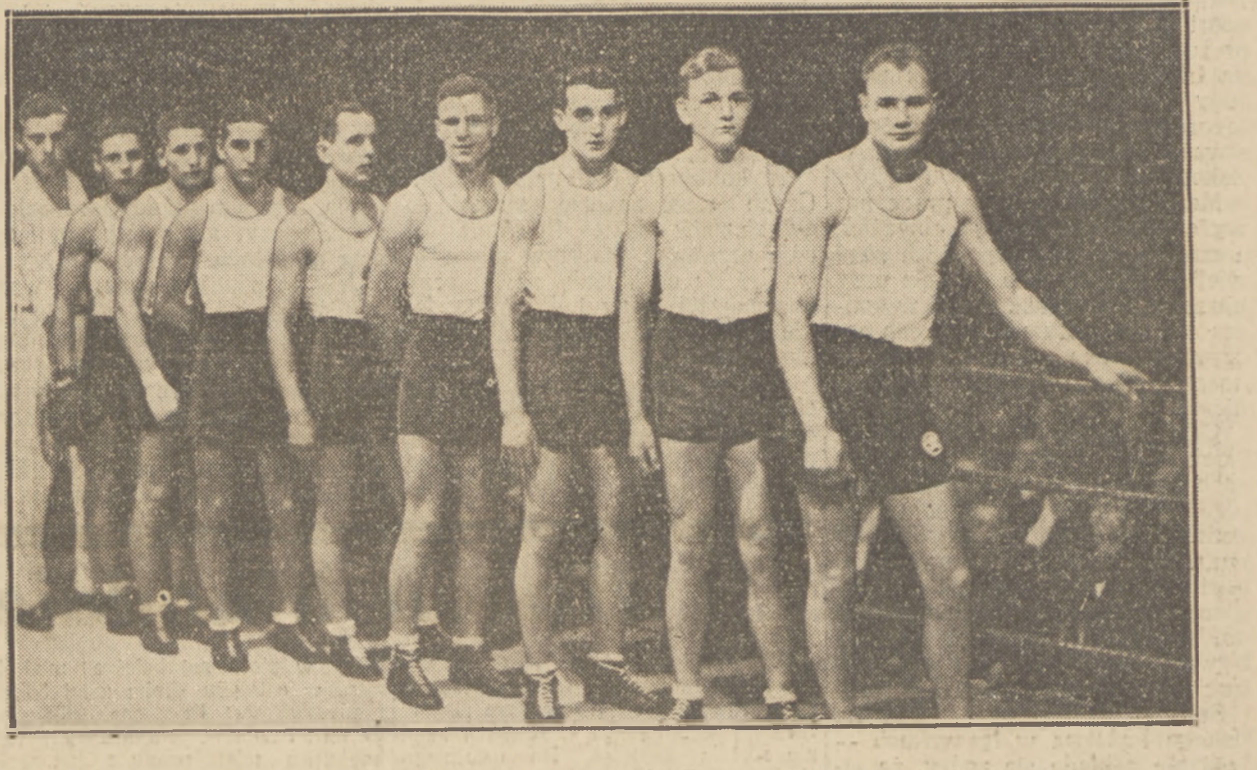
Decyzje sędziów budziły zastrzeżenia w dwu tylko wypadkach. Rogalski naszem zdaniem, wygrał nieznacznie ale pewnie z Kozłowskim. Poznańczyk miał więcej inicjatywy, większy repertuar ataku i obrony. Kozłowski zademonstrował na upartego tylko parę szybkich, czystych skutecznych ciosów w trzeciej rundzie. Ciosów Rogalskiego było znacznie więcej, ale nie miały one skuteczności. Bilans zależy od zapatrywań na boks, naszem zdaniem przemawia na korzyść Rogalskiego.



PROK. LENIEWSKI, WICEPREZES WOZB. wręcza własną nagrodę, mistrzowi kl. B, wagi lekkiej — Łukasiewiczowi (Polonia).

Najwięcej burzy wzbudziło przyznanie zwycięstwa Majchrzyckiemu, może dlatego, że najpierw ogłoszono wynik remisowy, a potem zmieniono tę decyzję. W żadnym wypadku werdykt ten nie zasługiwał na takie potępienie. Przedewszystkiem musimy kategorycznie stwierdzić, że Majchrzycki nie popełnił żadnego faulu. Zapewne, atakował on natychmiast po rozłączeniu przeciwników, uderzał go nawet wówczas, gdy stał za nim. Ani razu jednak nie trafił Pisarskiego w tył głowy. Na zachodzie pięściarzy dzielą znacznie mniej od kolizji z przepisami czy z „sumieniem" sędziego. Czy Majchrzycki wygrał zasłużenie—to druga sprawa. Zapewne, jako bokser przewyższał on o głowę swego przeciwnika, ustępował mu jednak również o głowę zaciętością. Przez długi czas jego umiejętności techniczne wystarczyły, aby w klasyczny sposób powstrzymać ataki Pisarskiego. Potem jednak Majchrzycki, jakby zdumiony pasją Pisarskiego, załamał się broniąc się raczej rutyną; zgórą jedna runda była Pisarskiego, zgórą półtorej jednak Majchrzyckiego. To też zdaniem naszem jeśli kto wygrał—to Poznańczyk, ale remis byłby bardziej na miejscu.

Sala Colosseum była zapełniona, jednocześnie do Cyrku, gdzie odbywał się drugorzędny pod względem sportowym mecz Makabi — Cuiavia też nie można było dostać biletów. Czy można znaleźć lepszy dowód dla popularności boksu w stolicy.



ÓSEMKA SKODY WYSTĄPIŁA W PEŁNYM SKŁADZIE PRZECIWKO WARCIE Od lewej: Czortek, Moczko, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Woźniak, Garstecki.

Widownia była niesłychanie szowinistyczna. Nawet Makabi nie może się „poszczycić" takiemi dowodami bezkrytycznego uwielbienia dla swych faworytów. Cudem tylko udało się doprowadzić mecz do końca. Walkę Szymury przerwano i Warta zeszła z ringu, by potem wrócić. Sędziego ringowego p. Swidnickiego zastąpił pod presją widzów p. Cendrowski — witały go burzliwe oklaski. Takie same oklaski witałyby każdego kto zgodziłby się zastąpić p. Swidnickiego. Ale p. Cendrowski zapisał te oklaski wyłącznie na swe konto i starał się odwdzięczyć za to zaufanie, jego przeczulenie w ocenie rzeczy niedozwolonych kolidowało znacznie bardziej z przepisami, niż tricki Majchrzyckiego.

Wyniki: Czortek (S) bije pewnie na punkty Koziołka. Czortek zaczyna od szaleńczego ataku, a gdy w zamęcie spada na niego za dużo ciosów, zmienia taktykę i punktuje z defenzywy niwelując zupełnie przewagę długich rąk Koziołka. Poznańczyk w trzeciej rundzie dochodzi prostemi do głosu i doprowadza wreszcie do zwarcia, gdzie wykorzystuje swą przewagę kondycji fizycznej.

Sobkowiak (W) pewnie bije Moczkę. Maleńki poznańczyk przemyka się pod wyciągniętemi rękami Moczki i swobodnie zadaje serje sierpowych, chwilami bardzo skutecznych. Ciosy jego z czasem słabną, ale dzięki ciągłym zmianom dystansu Moczko nie trafia bodaj ani razu. W trzeciej rundzie Moczko prze naprzód niepowstrzymanie doprowadzając walkę do zapasów. Oszołomiony Sobkowiak bezskutecznie usiłuje znów wrócić do boksu

Rogalski remisuje z Kozłowskim. Początkowo walki jest bardzo mało potem stopniowo przejmuje inicjatywę Rogalski, atakując szerokiemi sierpami i prąc do infatingu. Dopiero w trzeciej rundzie Kozłowski, znajduje parę luk w obronie poznańczyka, dwa razy trafia go prawą i raz lewą. Ale Rogalski szybko dochodzi do siebie i w doskonałym finiszu zasypuje Kozłowskiego masą ciosów.

Mecz Sipiński — Bąkowski, dwu techników i entuzjastów walki na dystans, zamienił się na szereg zwarć i zderzeń, które wyglądały brzydko choć nie były złe technicznie. Walka prowadzona z zaciętością i ambicją początkowo dała przewagę Bąkowskiemu, potem Sipińskiemu. Pod koniec co chwila jeden z bokserów miał swe momenty. Remis słuszny.

Seweryniak miał w Aniole przykrego przeciwnika, którego rozgryzł skutecznie aczkolwiek nie potrafił zdemoralizować. Walka prowadzona na pół dystans i w zwarciu pozwoliła ulokować Seweryniakowi wiele ciosów celnych i soczystych. Aniołe zademonstrować kompletny brak ciosu bokserskiego, wielki zapas sił i szaloną zaciętość, która pchała go bez przerwy naprzód.

Majchrzycki pobił na punkty Pisarskiego, który zaczyna mecz z pewną dozą nonszalancji, rzucając na szalę swe walory techniczne. To nie dla Majchrzyckiego najlepszego technika Polski; błyskawicznie zmienia dystans doskakuje, przemyka się pod gardą, trafia z półdystansu z lewej, prawej, dochodzi do zwarcia. W drugiej rundzie Pisarski zapomina o technice, a przypomina sobie o swej bojowości. Prze naprzód, lewą demoralizując Majchrzyckiego. Najpierw wychodzą mu jeszcze kontry, ale że ni działają one na Pisarskiego, więc pod koniec Majchrzycki nie daje sobie już rady z naporem warszawianina. W trzeciej rundzie Majchrzycki jest jeszcze bardziej bezradny, gdyż jego finty techniczne nie mogą powstrzymać Pisarskiego. Warszawianinowi brak jednak ciosu, aby poprzeć skutecznie swą ofenzywę.

Szymura nokautuje szczupłego młodziutkiego Woźniaka, który swemi słabiutkiemi rączkami nie umie wzbudzić respektu u poznańczyka.

Szymura atakuje prostemi i hakami; w drugiej rundzie jeden cios natrafia na zbliżającego się Woźniaka, który pada; potem jeszcze parę takich „kopnięć" i sekundant Woźniaka przerywa beznadziejną walkę.

Piłat nokautuje Garsteckiego już w pierwszej rundzie. Garstecki macha sierpami na wysokości pasa Piłata. Tego się Piłat nie boi; swemi imponującemi prostemi toruje sobie drogę, dość nieoczekiwanie trafia Garsteckiego w korpus, rozciągając go na

Piłkarze stryjscy grają va banque!

Albo P.Z.P.N. wróci nas na łono Lwowa, albo... stworzymy „dziki okręg"

W nawale doniosłych uchwał, jakie zapadły na walnem zgromadzeniu PZPN bez echa minęła decyzja przydzielenia powiatu stryjskiego do Okręgu Stanisławowskiego. Źle stało się, że nie wzięto pod uwagę przedewszystkiem opinji zainteresowanych klubów, które już na walnem zgromadzeniu LOZPN-u wypowiedziały się kategorycznie za utrzymaniem łączności ze Lwowem.

Wiadomość o uchwale katowickiej wywołała w sferach sportowych Stryja gwałtowne poruszenie. Już w dwa dni później zebrali się przedstawiciele ośmiu klubów powiatu stryjskiego i reprezentanci miejscowych organizacyj związanych ze sportem. Postanowiono jednomyślnie założyć kategoryczny protest przeciwko tej decyzji oraz domagać się stanowczo jej rewizji.

Nie ograniczając się jednak do „papierowego" protestu, postanowiono równocześnie w razie nie uwzględnienia życiowych postulatów Stryja wystąpić gremialnie z P. Z. P. N. i łącznie z klubami niezrzeszonemi, (których liczba dochodzi tu do 20-tu) stworzyć „Dziki Okręg" poza ramami ogólnopolskiej organizacji piłkarskiej.

Identycznie przedstawiała się sytuacja przed rokiem. Wówczas Zarząd PZPN, uznając motywy wysuwane przez kluby powiatu stryjskiego, pozostawił je przy podokręgu Podkarpackim LOZPN, do którego należy jeszcze Zagłębie Naftowe i Sambor.

Przyłączenie do Stanisławowa jest równoznaczne ze znacznem zwiększeniem odległości wyjazdowych, a co zatem idzie i pozycji wydatków. Podróż np. ze Skolego do Nadwórnej wymagałaby 6 godzin jazdy z dwukrotnem przesiadaniem, podczas gdy do Lwowa (przy sześciu połączeniach dziennie) jedzie się niespełna dwie godziny, do Sambora 2 godz. 20 min. Do Drohobycza i Borysławia odległości są tak minimalne, że nawet B i C klasowe kluby mogą pozwolić sobie na przejazdy.

O stworzeniu miejscowej grupy nie może być natomiast mowy, z powodu małej ilości klubów przynależnych pozatem do różnych klas.

Obok tych argumentów natury gospodarczo komunikacyjnej mają Stryjanie również zastrzeżenia natury sportowej. Uważają oni, że Okręg Stanisławowski stworzony został sztucznie, celem utrzymania w wyższej klasie klubów, których poziom de facto nie jest odpowiedni. Z kontaktu z tego rodzaju drużynami wyniknie dla klubów stryjskich minimalna korzyść.

Pozatem kluby stryjskie, mające za sobą 28-letnią tradycję, grawitują z natury rzeczy do Lwowa i nie chcą w żadnym wypadku zerwać z nim kontaktu. Owocna działalność Podokręgu Podkarpackiego, mającego swą siedzibę właśnie w Stryju jest dalszym atutem przemawiającym za utrzymaniem obecnego stanu.

Specjalnie wysłana do Warszawy delegacja już na pierwszem posiedzeniu P. Z. P. N. t. j. 4 b. m. przedstawi te wszystkie argumenty. W razie ich odrzucenia, domagają się kluby stryjskie wyasygnowania kwoty 3000 zł. na ręce LOZPN. celem pokrycia niedoborów, jakie stanowczo wyniknąć muszą przy ich udziale w rozgrywkach Stanisławowskiego OZPN.

Gdyby Zarząd PZPN nie akceptował również tego postulatu, delegaci upoważnieni są do złożenia pism zawiadamiających o wystąpieniu ośmiu klubów z szeregu PZPN. Klubami temi są: Koło Sportowe Policji Państwowej WCKS Pogoń, U. S. T. Skała, SKKS Stryjanka, ŻTGS Dror, ŻTGS Hakoach, KS Prac. F-rmy Br. Groedlów Skole. S. S. Tur.

Chcemy wierzyć że do tej ostateczności nie dojdzie. Zarząd PZPN, którego intencje idą w kierunku rozbudowy organizacji piłkarskiej i wzmocnienia jej poszczególnych członków zapoznawszy się z argumentami petentów napewno dołoży starań, by znaleźć rozwiązanie, któreby umożliwiło również klubom powiatu stryjskiego zdrową egzystencję i korzystny rozwój na przyszłość. **N. S.**



OBÓZ BOKSERSKI AKADEMIKÓW NIEMIECKICH



OBÓZ TRENINGOWY KOLARZY WARSZAWSKICH NA STADJONIE WOJSKA POLSKIEGO.

17.III. Łódź - Warszawa

ŁÓDŹ, 3.3. — Tel. wł. — Reprezentacja Łodzi na mecz z Warszawą doznała nowego osłabienia. Przewidziany do reprezentacji w wadze półśredniej Duurkowski uległ w sobotę podczas pracy w fabryce nieszczęśliwemu wypadkowi. Pracując w ubijalni pod okiem Konarzewskiego został porwany przez pas transmisyjny i w stanie poważnym zabrany do szpitala im. Prezydenta Mościckiego. W sobotę wieczór rozeszły się wieści, że Durkowski zmarł. Pogłoski te na szczęście nie potwierdziły się, przeciwnie, okazuje się, że stan jego jest zadowalający. Lekarze nie przewidują żadnych komplikacyj, jednak mają uzasadnione zastrzeżenia, że nawet w szczęśliwym wypadku nie prędko ukaże się on w ringu.

ŁÓDŹ, 3.3. — Tel. wł. — Warta poznańska sfinalizowała ostatecznie niepewny do dnia dzisiejszego wyjazd na dwa mecze do Niemiec, do Erfurtu i Magdeburga (16 i 17). Warta jedzie w swoim najsilniejszym składzie: Koziołek, Sobkowiak, Kajnar, Sipiński, Wolniakowski, Majchrzyck, Szymura, Piłat. (L).

ŁÓDŹ, 3.3. — Tel. wł. — W sobotę wieczór odbył się po trzymiesięcznym kursie egzamin 11 przodowników boksu. Wszyscy kandydaci wykazali doskonałe przygotowanie, co podkreślił specjalnie delegat PZB. Celująco wypadły odpowiedzi Seidla i Stahla I.

ŁÓDŹ, 3.3. — Tel. wł. — Reprezentacja Łodzi zdecydowała się walczyć dnia 17.3 w Warszawie w osłabionym składzie, bez Taborka i Chmielewskiego, którzy jadą do Poznania na międzynarodowy turniej Sokoła. Ósemka łódzka została przez kapitana związkowego p. Konarzewskiego już zestawiona, nie budzi ona jednak zaufania. W wadze muszej Gluba ma stoczyć eliminacyjną walkę z Gottfriedem (Hakoah). W w. koguciej przewidziany jest Spodenkiewicz, a że znajduje się on obecnie na ćwiczeniach, aktualnym będzie zdaje się rezerwowy Wojciechowski (Geyer) W w. piórkowej Woźniakiewicz musi robić wagę, jako rezerwowy przewidziany jest Leszczyński. W w. lekkiej powtarza się historja piórkowej. Banasiak musi robić wagę. Jako rezerwowy przewidziany był Frank (Siła), ale wobec wypadku Durkowskiego musi przejść do kategorji wyższej, gdzie ma stoczyć eliminację z Wdowińskim (Hakoah). Jeszcze druga eliminacja przewidziana jest w tej samej wadze półśredniej, a mianowicie między Kiłańskim (Kruschender) a Ostrowskim (Geyer). W w. średniej ma walczyć Seidel po dwuletniej blisko przerwie. Jego forma jest zupełnie nieznana. Również rezerwowy Lipiec dawno już nie był w ringu, a przynajmniej nie miał poważniejszego przeciwnika. W w. półciężkiej Kraszewski (Kruschender) ma stoczyć eliminację z Blibaumem (Hakoah). W w. ciężkiej wyznaczony jest Kłbdas, któremu do tej kategorji brakuje jeszcze sporo wagi. Zdaje się, że będą objekcje z jego strony. Jako rezerwowy wyznaczony jest Krenc.



MISTRZOSTWA SZERMIERCZE OKR. LUBLIN stoją od lewej: por. Kiesewetter Ludomir — mistrz. CK w szpadzie, kpt. Kuźnicki Stanisław — wicemistrz w szabli, kpt. dr. Amałowicz Franciszek — mistrz w szabli oraz por. Sulatycki.

Marusarz -- Czech -- Górski

jedynie ta trójka może być powołana do reprezentowania narciarstwa polskiego zagranicą

Gdyby nie fakt, że za niespełna rok w Garmisch Partenkirchen sport polski czeka obowiązek reprezentowania barw Orła Białego na Olimpjadzie zimowej, nie wartoby się bodaj zajmować więcej tegorocznemi XVI skolei mistrzostwami narciarskiemi Polski w Zakopanem.

Moment, podkreślony przez nas wyżej, jest jednak zbyt poważny, a ambicje narciarzy polskich zbyt wielkie, aby właśnie obecnie przy bilansowaniu dorobku PZN w kończącym się obecnie sezonie nie poczynić szeregu uwag natury — naszem zdaniem — wręcz zasadniczej.

Cele każdych Igrzysk Olimpijskich płyną w najszerszych zarysach dwoma korytami, jeśli Olimpjady rozpatrywać z punktu t. z. państwowej racji sportowej: jedną wielką odnogę tego potężnego nurtu stanowi wspaniała propaganda zagraniczna Państwa, drugą, już bardziej pośrednią — zdobywanie dla idei sportu i w. f. jaknajszerszych mas społeczeństwa.

Stąd już wniosek prosty, że start danego Państwa w Igrzyskach — jeśli nie zakłada się zgóry, że jedzie się wyłącznie po naukę — można wtedy tylko uważać za udany, jeśli przynosi on odpowiednią ilość sukcesów sportowych.

Spróbujmy teraz rozpatrzyć z tego punktu widzenia możliwie objektywnie szanse naszych ewentualnych olimpijczyków narciarskich.

Zacznijmy od biegów. I w osiemnastce i w sztafecie i tembardziej w maratonie nie reprezentujemy dziś z punktu widzenia t. z. klasy olimpijskiej nic.

W legendy o smarach przestaliśmy już wierzyć dawno; pech, zła pogoda, kiepski śnieg też nie jest tłumaczeniem dla ludzi dorosłych.

Nie — poprostu należy uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie wręcz, że są to konkurencje, w których za rok w Garmisch nie będziemy mieli wogóle nic do powiedzenia.

To samo ma miejsce z kombinacją alpejską; w świecie zawodników zakopiańskich ta przepiękna konkurencja nie może jakoś znaleźć prawdziwych entuzjastów.

Kombinacja norweska i skoki indywidualne to nasz punkt najmocniejszy. Ale, czy aby naprawdę taki mocny?

Któż tutaj, realnie biorąc, wchodzi w rachubę? Bronisław Czech, St. Marusarz i ewentualnie Górski. Łuszczak i A. Marusarz za słaba skaczą w stosunku do swych możliwości biegowych.

Na co stać Czecha, wiemy już wszyscy dobrze: na 10-te, a przy wyjątkowo pomyślnych konjunkturach 6-te — 8-me miejsce.

Ten najsolidniejszy narciarz polski jest dziś zawodnikiem całkowicie już skrystalizowanym i jakiegoś niespodziewanego wyskoku w górę lepiej się od niego nie spodziewać.

W konkurencji olimpijskiej Br. Czech musi zawsze stracić do zwycięzców jakieś 10 minut, co daje przewagę punktów niemożliwą już do odrobienia nawet przy skokach tej klasy i długości, jakie Polak zademonstrował ostatnio w Szczyrbie.

Możliwości młodszego od Czecha o kilka lat St. Marusarza są, zdaniem naszem, o wiele większe. Ale — niestety — możliwości od ich zrealizowania dzieli często nieprzebyta przepaść lenistwa, niechęci do systematycznego treningu i lekceważenie.

I tutaj oto podchodzimy do sedna sprawy: P.Z.N. musi znaleźć środek i sposoby, aby przepaść tą raz wreszcie zasypać, musi znaleźć sposoby i środki aby Marusarz przeszedł odpowiednią zaprawę letnią, a potem przed Garmisch — jaknajlepszy, systematyczny trening na śniegu.

Jest to zdaniem naszem warunek, który już dziś i właśnie dziś powinien Związek postawić Marusarzowi, tłomacząc mu równocześnie że jego czołowe miejsce w narciarstwie polskiem nie jest jeszcze bynajmniej równoznaczne z przyszłorocznym startem w Garmisch.

Górskiego chwilowo można zaliczyć do kategorji zawodników krystalizujących się, wysyłanych raczej na naukę niż po sukcesy.

Nasz najlepszy obecnie biegacz, biega jednak o wiele za słabo aby kusić się o miejsce w pierwszej 10-tce w biegach otwartych. W kombinacji zaś ma do powiedzenia o tyle niewiele, że jako skoczek reprezentuje zaledwie średnią klasę... polską, nawet na skoczni olimpijskiej, która mu wyjątkowo odpowiada.

Pozostały jeszcze skoki otwarte. O możliwościach i kwalifikacjach St. Marusarza pisaliśmy już z racji jego trójmeczu z Andersenem i Gundersenem w Zakopanem.

I powiemy otwarcie — ani rzeczywiście wielki sukces odniesiony przez Polaka na tegorocznych mistrzostwach F.I.S., ani heroiczna walka niedość opanowanej brawury, przysłowiowej polskiej fantazji, opartej o brak treningu i szczęśliwy przypadek odwagi, naszem zdaniem, nie daje żadnej gwarancji powtórzenia sukcesu ze Smokowca za rok w Garmisch.

Niech nas ktoś źle nie zrozumie: nie jesteśmy bynajmniej wyznawcami jechania po pewną wygraną i rwania sobie włosów z racji niespodziewanej klęski. Gdybyśmy rozumowali w ten sposób, nie bylibyśmy poprostu prawdziwymi sportowcami. Ale temniemniej jesteśmy stanowczymi przeciwnikami traktowania zawodów jak gry w baccarata. Uda się — będę bogaty, przegram — pójdę żebrać pod kościół.

A właśnie skoki St. Marusarza w porównaniu z opracowanemi do najdrobniejszych szczegółów skokami Andersena, czy nawet Gundersena takie właśnie, niestety, robią wrażenie.

Br. Czech reprezentuje walory całkiem inne: pewność, przestudjowaną pozycje i styl, piękne lądowanie. Brak mu niestety tego co porywa nietylko widzów, lecz nawet sędziów i co w rezultacie decyduje o długości skoków. Brak mu dynamiki Marusarza i Andersena, brak nieco większej dozy ryzyka i fantazji.

Tak więc trójka Br. Czech, St. Marusarz i Górski, to niestety wszystko, czem możemy próbować chwalić się w obecnym stanie rzeczy przed zagranicą. Mało tego — ta trójka, to nietylko nasi najlepsi kombinatorzy norwescy, ale pierwsi dwaj, to najwybitniejsi skoczkowie, zjazdowcy, slalomowcy i ewentualni kandydaci do sztafety.

Krótko mówiąc, mało tego, że w stosunku do ekstraklasy światowej stoimy stanowczo w tyle, ale w dodatku stoimy ze skromną trójką narciarską, bez żadnych (może poza skokami) rezerw.

I tu jesteśmy przy sednie sprawy po raz drugi: wśród zawodników zakopiańskich reprezentujących, mimo wszystko, ciągle elitę narciarstwa polskiego, coraz mniej widać ducha sportowego.

Ze strony ich opiekunów coraz częściej słyszy się utyskiwania, że zawodników trzeba poprostu zachęcać, a niejednokrotnie i zmuszać do treningów, że oglądają się oni tylko „co z tego będą mieli", że niedługo unikatem wprost będzie narciarz, który pójdzie na trening sam, bez kursu, bez trenera, bez niańki, litylko dla wyładowania swej energji i dla zaszczytu ewentualnego reprezentowania barw Polski.

Krótko mówiąc — nie mamy mas i nie mamy ambicji sportowej. Nie trzeba nikogo chyba przekonywać, że bez tych dwu czynników marzenie o rzeczywiście wielkich triumfach pozostanie dla nas zawsze tylko... marzeniem.

P.Z.N. nosi spewnością te dwie zadry w sercu już nie od dzisiaj, ale na zwalczenie ich nie posiada, zdaje się, ani środków ani sił.

Jeśli jednak pragnie, aby najbliższy występ olimpijski naszych narciarzy przyniósł rzeczywiście realne plany, musi kwestję tę przemyśleć i wziąć energicznie w swe ręce już dzisiaj.

Bo w styczniu r. 1935-go będzie napewno już zapóźno.

Jotge

Hagen triumfuje w Holmenkollen

OSLO. 3.3 — Tel. wł. — 60.000 widzów, którzy przyszli dziś na skoki w Holmenkollen przeżyło przykre chwile. Hegemonja norweska w skokach omal nie została złamana. Do ostatniego skoku, z 500 oddanych, zwycięzcą był świetny Szwed Ericson. Dopiero ostatni skok Hansa Becka wysunął go na pierwsze miejsce. Ericsson przeżywa w tym roku renesans formy. Przed paroma tygodniami pokonał on pewnie Hansa Becka w Solleftea, ustalając rekord skoczni. A Beck jest najlepszym bodaj skoczkiem Norwegji, lepszym od Birgera Ruuda i na FIS nie polechał tylko dlatego, że był w żałobie.

Na zawodach obecni byli król i królowa, następca tronu, ministrowie i wielu dygnitarzy. Trybuny oszalały wprost z entuzjazmu, gdy Hans Beck, który w pierwszej kolejce miał 49.5 mtr., w ostatnim skoku ustał 50 mtr. i zdystansował Ericssona, który miał 49 mtr. i 50 mtr. Najdłuższy skok w konkursie miał znany z Zakopanego Gundersen — 51 mtr., ale skok jego pozostawiał wiele do życzenia. Na wyróżnienie zasługują jeszcze skoki Arne Christiansena 49 mtr., 19-letniego Amdahla 50 mtr. i Brytnesena. W drugiej kolejce wielu faworytów upadło. Niemiec Meinl był 15-ty —48 i 47 mtr., Niemiec Marr 21-szy—48.5 i 48; Adolph 35-ty. Sklasyfikowano 46 skoczków, wśród nich nie było Niemców Dietla, Hasselbergera, Stolla. Zwycięzca Beck otrzymał z rąk królewskich puhar.

Puhar pań za kombinację otrzymał mistrz FIS Odbjoern Hagen, który wygrał bieg 17 klm. Jego najgroźniejszy konkurent -- Hoffsbaken — drugi w biegu — upadł w pierwszej kolejce, to też Hagen nie potrzebował się wysilać i skokami 37.5 i 35 mtr. zwyciężył pewnie. Konkurs skoków wygrał Sverre Kolterud 42 i 46 mtr.; Niemiec Bogner, niezły w biegu, pogrzebał swe szanse dwoma upadkami, Niemiec Müller był 28-my, Gumpold 34-ty. Sklasyfikowano 36 zawodników, wśród nich nie było Niemców Merza, Fischera, Wagnera i Woerndle.

MONTE CARLO. 3.3. — Tel. wł. — Turniej tenisowy wygrał Palmieri, bijąc w półfinale Cramma 6:4, 0:6, 2:6 7:5, 8:6, a w finale Austina 6:1, 6:1, 7:5. Austin wyeliminował Hinesa 6:3, 7:5, 6:3. Grę pań wygrała Mathieu. Butler Cup — Martin Legeay, Lesueur bijąc Brugnona, Boussusa 2:6, 6:3, 6:1, 6:2.

BRUKSELLA. 3.3. — Tel. wł. —Roth pokonał na punkty Francuza Candela, który niedawno zremisował z Thilem.

NICEA. 3.3. — Tel. wł. — Wyścig górski na Mont Agel 36.4 klm. — wygrał Barral w rekordowym czasie 1:22.08, 2) Ferrando 1:24.15, 3) Neri.

LONDYN. 2.3. — Tel. wł. — W puharze Anglji w ćwierćfinałach nastąpiły sensacje: dwaj faworyci zostali wyeliminowani: Arsenal przegrał w Sheffield Wednesday 1:2, Everton z Bolton Wanderers na własnem boisku 1:2. Pozatem Burnley wygrał z Birminghamem 3:2, a Westbromwich Albion z Preston North End 1:0.

ANTWERPJA. 3.3. — Tel. wł. W sześciodniówce po 42 godz. (1.075 km.) prowadzą Charlier, Deneef, 2) Haemerlynck, Billiet, 3) Loncke, Buyesse.

SZTOKHOLM. 3.3. — Tel. wł. —Najdłuższy bieg narciarski świata o puhar Wazów Soedland—Mora (90 km.), zakończył się sensacją. W identycznym czasie 6:08.55 przybyli Haeggblad i Blomstedt; drogą losowania wyeliminowano zwycięzcę Haeggblata, trzeci był Ohlson 6:09.35. Na starcie stanęło 42 zawodników. Było 30 stopni mrozu, świeciło słońce.

WEGNEN. 3.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa zjazdowe Anglji dla pań wygrała Angielka Pinching 99.82, pierwsza w zjeździe 5:09.2, a druga w slalomie. Slalom wygrała Angielka Scherer.

ZURYCH. 3.3. — Tel. wł. — Bieg narciarski 50 klm. o mistrzostwo Szwajcarji wygrał najlepszy na FIS, długodystansowiec środkowej Europy Kilian Ogi w 5:33,16. Drugi był Kuenzi 5:40.10.

LONDYN. 3.3. — Tel. wł. — Winnipeg Monarchs, którzy po rozgromieniu Streatham 14:3, doznali pierwszej porażki w Europie z Wembley Lions w stosunku 0:2, zrehabilitowali się na meczu z Wembley Canadians, bijąc Anglików 7:1.

PARYŻ. 2.3. — Tel. wł. — W meczu finałowym o puhar Europy Francais Volants pobili Richmond Hawks 5:1 (5:1, 0:0 0:0).

PARYŻ. 3.3. — Tel. wł. — W meczu bokserskim Al. Brown pobił na punkty Francuza Barrasa, który niedawno przegrał też z lżeiszym od siebie o kategorję Jackie Brownem.

PARYŻ. 3.3. — Tel. wł. — Wyścig 100 klm. za motorami wygrał Lacquehay w 1:28.06 o 500 mtr. przed Wambstem, 3) Grassin, 4) Severgnini, 5) Paillard o 30 okrążeń. Mecz Omnium wygrali Lemoine, Richard przed Magnem, Le Grevez.

AROSA. 3.3. — Konkurs skoków wygrał Soerensen 324.3 przed Guttormsenem 314.2 i Kaufmanem 310.2. Inny konkurs skoków wygrał Reidar Andersen 332.7 — 46.61 i 72 mtr. Ruud upadł i był dopiero ósmy.

Tenis stołowy

ŁÓDŹ. 3.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym Polski Związek Tenisa Stołowego zamknął listę zgłoszeń do IV mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 9 i 10 marca w Poznaniu. Do konkurencji zespołowej staje 8 następujących drużyn: Samson (Tarnów), Hasmonea (Lwów), YMCA (Warszawa), KPW. i Cegielski (Poznań), Leo (Bydgoszcz), Strzelec (Toruń), Rewera (Stanisławów). Udział tej ostatniej drużyny nie jest jeszcze zupełnie pewny. Postanowiono zarezerwować miejsce dla mistrza Warszawy, Hasmonei, która spowodu nieformalnego zawieszenia jej przez władze okręgu, nie mogła się zgłosić w terminie. Uderza brak drużyn łódzkich, które spowodu obniżenia się poziomu nie mają szans na zajęcie lepszego miejsca.

W konkurencji jednostkowej stanie około 30 zawodników z 7 okręgów, m. in. i Łodzi, z Gutkiem Loewenherzem, Pohorylesem i Kleinem na czele. Jako delegaci PZTS na mistrzostwa wyznaczeni zostali red. Lipszyc i kapitan związkowy Aszel.

Piłka nożna

Kurt Otto, nasz nowy trener piłkarski, miał trudności z otrzymaniem wizy wjazdowej do Polski. Konsulat polski miał poprostu wątpliwości, czy rzeczywiście zaangażowano do kraju trenera z pensją aż 800 zł. miesięcznie. Telefon do PUWF wątpliwości te usunął, inż. Kuchar potwierdził zaangażowanie Otto przez PZPN i konsulat wydał mu potrzebną wizę.

Związek jugosłowiański zaproponował PZPN rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Jugosławja 5 maja w Warszawie. PZPN odpowie na tę propozycję prawdopodobnie odmownie, gdyż w tydzień potem, 12 maja rozegrany będzie mecz z Austrją, istnieje więc obawa kontuzji graczy, a podnato z mistrzostw Ligi nie można zabierać dwu bezpośrednio po sobie następujących terminów. PZPN zaproponuje Jugosławji mecz w sierpniu.

Dokładne przepisy o karencji opracował W. G. i D. PZPN i przedstawił do zatwierdzenia zarządowi. Przepisy te mają obowiązywać od 1 marca, ponieważ do tego dnia obowiązuje jeszcze stara karencja.

WILNO, 3.3. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się w Wilnie mecz zapaśniczy pomiędzy Ogniskiem a Strzelcem. Zwyciężyło Ognisko 9:5.

POZNAŃ, 3.3. — Tel. wł. — Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligową Wartą a poznańskim KPW przyniósł po mało interesującej grze wynik remisowy 0:0.

SIEDLCE, 3. 3. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz bokserski Siedlce—Biała Podlaska zakończył się zwycięstwem Siedlec w stosunku 12:4. Oba miasta były reprezentowane przez drużyny Strzelca.

TORUŃ, 3.3. — Tel wł. — W międzyklubowym meczu bokserskim poznański Sokół pokonał miejscowy Gryf 8:4.

Nowy sukces bokserów Wisły

KRAKÓW. 3.3 — Tel. wł. — Druga drużyna Warty gościła w niedzielę w Krakowie, przegrywając wysoko z Wisłą w stosunku 4:10. Gospodarze, mimo, iż wystąpili w osłabionym składzie, bez Juszczyka i Korzeniowskiego i nie znajdowali się w swej najlepszej formie, łatwo pokonali słaby zespół gości. Bardzo licznie zebrana publiczność chciała zobaczyć asów pięściarstwa polskiego, Kajnara, Sipińskiego, Majchrzyckiego i innych i srodze się zawiodła. Z Warty zadowolili jedynie Wolniakowski oraz Nowotny. U zwycięzców dobrą formę wykazał Mieczysławski i Mach oraz debjutujący młodziutki Bałucki, który ma zadatki na wielkiego pięściarza.

Poznań powinien koniecznie przysłać do Krakowa czołowy zespół, a nie lekceważyć sobie krakowskich pięściarzy. Kosztowało go to przecież dwie przykre porażki.

Szczegółowe wyniki były następujące:

Waga papierowa: Nowotny (W) — Bałucki (Wisła), obaj walczyli b. ładnie i czysto; po ciekawym przebiegu, walka zakończyła się remisowo.

W wadze piórkowej odbyły się dwa spotkania: Moczkowski (W.) wypunktował surowego Kujawskiego, mając w drugiej i trzeciej rundzie silną przewagę. Skromny (Warta) wygrał z Pilchem, uzyskując jedynie zwycięstwo dla swych barw. Skromny od początku narzucił silne tempo, punktując wysoko w pierwszej i drugiej rundzie. Trzecia wyrównana.

Waga lekka: Mach (Wisła) — Wolniakowski II. Przeciwnicy zaczynają ostrą wymianę ciosów, przyczem uderzenia Macha są celniejsze i trafiają ciągle szczękę Wolniakowskiego. Po równej drugiej rundzie przeważa pod koniec Wolniakowski. Wynik nierozstrzygnięty dokładnie odzwierciadla przebieg.

W wadze półśredniej po najładniejszej i emocjonującej walce Mieczysławski (Wisła) wypunktował Wolniakowskiego I. W pierwszej rundzie Wolniakowski atakuje i często trafia. Dopiero piękny cios Mieczysławskiego w drugiem starciu, od którego Wolniakowski idzie na deski do 7-miu, decyduje o końcowem wyniku spotkania. W trzeciej rundzie przewaga Mieczysławskiego utrzymuje się nadal.

W wadze średniej rozegrano dwa spotkania: Zbik (Wisła) remisuje z Antczakowskim po nieciekawym przebiegu. Antczakowski nie wykorzystał swych walorów fizycznych. Glorysiak (Warta) ulega na punkty „Karolowi". Walka była bezbarwna przy lekkiej przewadze Karola.

Sędzia ringowy p. Kupfer miał ciężkie zadanie, z którego wywiązał się bez zarzutu.

KRAKÓW, 3. 3. W niedzielę wieczorem zakończono turniej siatkówki męskiej o puhar PZGS. Pierwsze miejsce zasłużenie zdobyła Cracovia. Na drugiem miejscu uplasowała się niespodziewanie YMCA przed Wawelem.

Wyniki były następujące: Sokół — Modrzejówka 2:0, YMCA — Wawel 2:0, Modrzejówka — Olsza 2:0, Cracovia — Wawel 2:0, Sokół — Olsza 2:0, Cracovia — YMCA 2:1 (15:11, 12:15, 15:5).

Jubileusz pływaków z Siemianowic

SIEMIANOWICE, 3. 3. Tel. wł. Jubileuszowe międzynarodowe zawody pływackie, Siemianowickiego K. P. wypadły imponująco pod względem propagandowym i organizacyjnym. Coprawda brakło na starcie kilku wybitniejszych zawodników. I tak Szrajbmanowie nadesłali w ostatniej chwili telegram, donosząc, że wobec zajęć służbowych nie są w stanie opuścić stolicy, podobnie dr. Steiner z Pragi czeskiej, który będąc lekarzem w klinice, też wobec zajęć nie mógł stanąć na starcie, wysłał on jednak na meeting w zastępstwie Vondrejca (Sparta Praha). Sympatyczny ten pływak nie zdołał jednak zająć zaszczytniejszych miejsc, gdyż specjalizuje się on na dłuższe dystanse. Richter II (Gliwice 1900) przesłał świadectwo lekarskie, a Aramoisch wynalazł też powód na niezjawienie się w hali.

Goście z niemieckiego Śląska przewyższali zawodników polskich stylowo zwłaszcza w konkurencjach klasycznych. — Najlepsze wyniki osiągnięto w setce pań i panów crawlem, niezły tak że jest czas Weigmanna na 100 m. stylem klasycznym.

Zawody miały następujący przebieg: Sztafeta 3 x 100 m. panów: 1) Gliwice 1900 3:44.8, 2) KP Siemianowice 3:48.8, 3) YMCA Kraków. 200 m. st. klas. pań: 1) Wosiek (Gliwice) 3:18, 2) Kandlówna (Hakoah Bielsko) 3:47, 3) Łuszczkówna (KPS). 200 dow. panów, klasa I B: 1) Barisch (Gliwice) 2:34.8, 2) Bińczyk (KPS). 100 m. nawznak pań: 1) Machurzanka KPS) 1:42, 2) Alderówna (TP Giszowiec - Nikiszowiec) 1:57, 3) Klasigówna. 200 m. st. klas. panów klasa I B: 1) Alexa (Gliwice) 3:01.7, 2) Jaschke (KPS). 200 m. st. dow. panów: 1) Karliczek I. (EKS) 2:22, 2) Winkler (Gliwice) 2:25.3, 3) Vondrejc (Sparta). 100 m. st. dow. pań: 1) Skupin (EKS) 1:26.6, 2) Kowaletz (EKS) 1:27.8, 3) Kaletta (Gliwice). 200 m. st. klas. panów: 1) Weigmann (Gliwice) 2:50, 2) Richter (Gliwice) 2:52. 100 m. st. dow. panów klasa IB: 1) Zguda (YMCA Kraków) 1:08, 2) Barisch 1:08.8, 3) Rachniowski (YMCA). 100 st. klas. pań: 1) Wosiek (Gliwice) 1:28.8, 2) Jarkulisz-Niedobecka (Gisz.) 1: 37 (!). Sztafeta 3X100 st. dow. panów: 1) EKS II 3:27.4, 2) Cracovia 3:28.2, 3) EKS I. — Tutaj należy dodać, że drugą drużynę katowickich Niemców wzmocniono w ostatniej chwili Karliczkiem Joachimem co też walnie przyczyniło się do ich zwyciestwa. 100 m. nawznak panów: 1) Zydek (KPS) 1:20.2, 2) Władek (Y. M. C. A. Kraków) 1:21.2. 100 m. klas. panów: 1) Weigmann (Gliwice) 1:18.6, 2) Alexa 1:22.4, 3) Widera (KPS). Sztafeta zm. pań 3 x 65: 1) Gliwice 1900 2:55.8, 2) TP Giszowiec-Nikiszowiec 3:10.8, 3) Hakoah Bielsko: 100 dow. panów: 1) Winkler (Gliwice) 1:01.2, 2) Vondrejc 1:05, 3) Praski (EKS).

Pozatem odbył się mecz waterpolowy pomiędzy mistrzem Polski katowickim EKS i 1900 Gliwice, który zakończył się po nader interesującym przebiegu wynikiem 5:5, przyczem do pauzy prowadzili goście z niemieckiego Śląska 3:2.

Organizacja całej imprezy wypadła nadspodziewanie dobrze. Publiczności bardzo dużo.

Lwów

„Ofiara" złośliwej prasy. — Zarząd LOZPN w komunikacie nr. 3 ogłasza co następuje: Zarząd LOZPN po wysłuchaniu wyjaśnienia prezesa mjr. Mirskiego i wiceprezesa mjr. Paleologa odnośnie do udziału p. sekretarza Peista w dyskusji na walnem zgromadzeniu PZPN stwierdza, że zarzuty uczynione mu w prasie są bezpodstawne, albowiem nie przekroczył ani zakresu udzielonych mu kompetencyj, ani też nie nadużył zwyczajnej w dyskusji formy.

Janina Złoczowska została reaktywowana w prawach członkowskich z tem, że równocześnie wdraża się ponowne dochodzenia w sprawie ukarania winnych zajść.

Sawaryn, znany lekkoatleta Pogoni jest od kilku tygodni ciężko obłożnie chory.

Lwowska klasa A podzielona została na trzy grupy: lwowska, przemysko - drohobycka i tarnopolską.

LKS Pogoń zmienił lokal klubowy. Mieści on się obecnie w centrum miasta przy ul. Chorążczyzny 7, telefon 277-89.

Treser Molnar przybył w piątek wieczorem do Lwowa i w bież. tygodniu obejmuje trening piłkarzy Pogoni.

Hungarja budapeszteńska zaproponowała Pogoni dwa mecze we Lwowie z okazji świąt Wielkanocnych. Impreza nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż Węgrzy żądają ponad 7.000 zł.

Do Makkabi czerniowieckiej zaproszona została Pogoń z końcem kwietnia. Pertraktacje są w toku.

Na terenie Warszawy

Legja — Świt 6:0 (4:0). Bramki dla Legji strzelili Martyna, Łysakowski 2, Nawrot 2 i Przeździecki.

Skład Legji na pierwszym inauguracyjnym meczu sezonu był następujący: Keller, Martyna, Szczotkowski, Rybarczyk (zap.), Kubera, Nowakowski, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Na takim pierwszym meczu gracze ruszają się jakoś żywiej niż zwykle, poprostu tęsknota za piłką każe im tym razem wykorzystać w całej pełni niewątpliwą przyjemność sportu i w takich warunkach niema mowy o odrabianiu pańszczyzny lub grze z musu.

Lekki mrozik ściągnął błoto z boiska i uczynił je bardzo dogodnem dla treningowego spotkania. (Grano na boisku bocznem, stadjon główny bowiem nie jest przygotowany). Forma niektórych graczy Legji, zastrzegając się, że występowało to na tle bardzo słabego i prymitywnie grającego Świtu, była zupełnie korzystna. Martyna po dawnemu błyszczał wykopami i doskonałem strzeleniem dwu wolnych, z których jeden zakończył się bramką. Gra tyłów Legji zapowiada, że te formacje będą w dalszym ciągu jej mocnym punktem. W ataku inicjatorem wszelkich akcyj będzie prawdopodobnie Łysakowski, który potwierdził swe walory, kiełkujące w nim u schyłku minionego sezonu. Nawrot grał, jak na zawodach ligowych, to znaczy nie grał z partnerami, driblował sam siebie, ale jednocześnie był najlepszym technikiem i po ładnej akcji solowej strzelił bramkę. Cała linja ofenzywna Legji nastawiona jest w dalszym ciągu na kombinowanie w polu i niestrzelanie pod bramką. Przełamanie się w strzelców muszą sobie koniecznie przyswoić napastnicy Legji na najbliższych meczach treningowych. Sędzią meczu był p. Szaller.

Indywidualne mistrzostwa Warszawy w zapasach zostały zakończone. W wadze piórkowej Pyć (YMCA) pokonał Konwe Legja), w półśredniej Szajewski (YMCA) zwyciężył kolegę klubowego Zembrzuskiego: w półciężkiej Hebda (Legja) zwyciężył Syreckiego (Skra).

Tak więc mistrzami Warszawy zostali: Rokita, Pyć, Ślązak, Szajewski, Lupacki, Hebda, Puciata.

Obóz treningowy dla atletów warszawskich, zorganizowany przez W.O.Z.A. rozpoczyna się 5 marca br. Zadaniem obozu jest podciągnięcie formy atletów stołecznych przed mistrzostwami Polski. Kierownikiem obozu jest p. W. Ziółkowski.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE

W klasyfikacji floretu pań 1-sze miejsce zajęła Stanoszkówna (PKS Katowice), 2) ex aequo — Duchówna (Polonja) i Laskowska (AZS Warszawa), 3) Krokowska (KS Lwów), 4) Goryńska (Warszawianka), 5) Serini (AZS Warszawa).

W poule floretowej (normalny turniej): 1-sze miejsce i tytuł mistrzyni Warszawy — po rozgrywce z Laskowską — zdobyła Stanoszkówna, 3) Duchówna, 4) Krokowska, 5) Serini, 6) Goryńska, 7) Ryszfeldówna, 8) Szustrówna.

Szpada panów: startowało 13 zawodników. 1-sze miejsce i tytuł mistrza Warszawy zdobył Kantor (WKS Łódź) 2) Mirowski (AZS Warszawa), 3) Zaczyk (PKS Katowice), 4) Kaczmarczyk (PKS Katowice), 5) Zabielski (Legja).

Szabla panów: startowało 34 zawodników w 4 rundach eliminacyjnych. Do półfinału weszło 21, których podzielono na 3 grupy po 7-miu. W półffinale ze znanych szermierzy odpadli Żochowski (AZS Warszawa), Zapaśnik (AZS Warszawa), Kleban (Warszawianka), Ruśniak (I-szy śląski klub szerm.)

W finale (9-ciu zawodników) 1-sze miejsce i tytuł mistrza Warszawy zdobył po rozgrywce z Segdą Sobik (PKS Katowice), 2) Segda (Warszawianka), obaj po 7 zwycięstw, 3) Paszek (PKS Katowice) 5 zwycięstw, 4) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 5) Zabielski (Legja) 4 zwyc.

Funkcje przewodniczących jury w ciągu 3-dniowego turnieju pełnili pp.: Panee, Segda, Dobrowolski, Zabielski i Suski.

Polonja — Drukarz 7:0 (3:0). Mecz rozegrany na boisku Polonji przyczem gospodarze wystąpili w składzie mocno jeszcze osłabionym. Bramki strzelili: Bułanow III i Puchniarz po 2, Szczepaniak, Jelski i Sowiński.

W innych meczach Gwiazda — Żar 5:2 (1:1). Skra — Orkan 2:2 (0:1), bramki dla Orkanu Jung II i Grodziński, dla Skry Smosarski II i Lasek.

Łódź

ŁÓDŹ. 3.3. — Finały pierwszego kroku bokserskiego miały nienormalny przebieg i stały na bardzo niskim poziomie. Na uwagę zasługuje jedynie Chudzik w wadze koguciej i kolos Zieminski w wadze ciężkiej, który dzięki swoim prostym wygrał już w pierwszej rundzie przez k. o. W tym czasie przeciwnik jego był już trzykrotnie na deskach. W wadze muszej Rosman II (Hakoah) po równej walce wygrał z Kulbabką (Geyer). W wadze koguciej Chudzik po najlepszej walce dnia wygrał z Augustynowiczem (Geyer). W piórkowej Osiecki (IKP) wygrał z kolegą klubowym Niedzielskim. W wadze lekkiej finał między Lisieckim a Czechowskim (IKP) odbędzie się w piątek. W wadze półśredniej spotkanie Jeziorka z Pohlem (obai Kruschender) zostało przerwane spowodu unikania walki. W wadze średniej Malkos (Geyer) zdobył tytuł mistrza w. o. spowodu niestawienia się Fronczaka (IKP). W półciężkiej Garstka (IKP) nie miał przeciwnika, a w ciężkiej Zieminski okazał się lepszy, niż przypuszczano.

Doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Klubu Sportowego obradowało w niedzielę przy nadspodziewanie tłumnym udziale członków. Preliminarz budżetowy na rok 1935 zamknięto sumą zł. 66.500. Na czele klubu stanął ponownie prezes pos. Józef Wolczyński, w skład Zarządu weszli: I wiceprezes inż. Rau, II wiceprezes inż. Kowalski, sekretarz Noskiewicz, skarbnik Lubawski. Członkowie Zarządu: Kononka, Skibicki, Hanke, Rehalski, Korceli, Krysiński, Lange, dr. Łukasiewicz, Snowacki, Szemiot, Szumlewska, Zamełko.

Marzec, to jakiś zły miesiąc...

Przegląd ostatnich wypadków na terenie piłkarstwa krakowskiego

„W marcu jak w garncu" — mówi stare przysłowie.

W obecnej sytuacji piłkarstwa krakowskiego zapanował też marzec. Zanosiło się na wielką burzę. chmury wisiały nad okręgiem, ale rozwiał je przebieg walnego zgromadzenia. Nadszedł okres spokoju, ale pozornego. Podziemne wstrząsy i huki wstrząsały raz po raz gmachem administracyjnym piłkarstwa krakowskiego. Aż wreszcie burza rozpętała się znów w całej pełni. W ciągu dwóch zaledwie dni sytuacja doznała znacznego zaognienia.

Idźmy za biegiem wypadków.

GORĄCE POSIEDZENIE

Ostatnie posiedzenie zarządu KZOPN miało do rozstrzygnięcia niejeden ciężki problem. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa rezygnacji prezesa p. gen. Monda, dalej sprawozdanie komisji dyscyplinarnej, wybranej na walnem zgromadzeniu, generalne przesunięcia w przydziale klubowym graczy i wreszcie najnowsza bolączka: opłaty za mecze.

SĄD IDZIE...

Komisja dyscyplinarna miała rozpatrzeć doniesienie przeciw dwum członkom WG i D., zarzucając im „bliskie stosunki" z KS Chełmek— czytaj fabryka obuwia „Bata" Przez kilka tygodni trwały dochodzenia, aż wreszcie ferowano wyrok. P. Marszałek został całkowicie uniewinniony, natomiast długoletni sekretarz WG i D. p. Kozłowski został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją. Ukarano również dwóch „pośredników" w osobach p. Nowotnego z Chełmka i p. Piwowarczyka z Trzebini. Wyrok w ich sprawie nie został jednak jeszcze ogłoszony.

WYWIAD Z GEN. MONDEM

W pewnym związku z tą sprawą pozostaje rezygnacja p. gen Monda. Prezes KZOPN nie cofnął bowiem swej decyzji i w drugiem piśmie, wystosowanem do KZOPN podtrzymuje swą dymisję. W wywiadzie udzielonym naszemu pismu mówi p. gen. Mond o przyczynach swej decyzji:

— Podziękowałem zarządowi za dowód zaufania, niemniej jednak rezygnacji mojej nie cofam. Składają się na to trzy przyczyny.

TRZY GRZECHY GŁÓWNE PIŁKARZY KRAKOWSKICH

— Komisja Dyscyplinarna, wybrana przez Walne Zebranie KZOPN stwierdziła popełnienie czynów, nielicujących z godnością sportowca przez członków WG i D. pp. Kozłowskiego, Piwowarczyka i Nowotnego.

Na posiedzeniu zarządu zeszłorocznego, kiedy zarzuty przeciw nim wypłynęły w mojej obecności, uchwalono, że winni oni wnieść do sądu skargi o oszczerstwo. Mimo upływu 2 — 3 miesięcy, zarząd KOZPN, którego ja byłem prezesem, nie wyciągnął z tego konsekwencyj. Uważam więc za swój moralny obowiązek zrezygnować z godności prezesa. W ten sposób, chcę dać możność Komisji Dyscyplinarnej, wybranej przez walne zgromadzenie, zdać sprawozdanie jeszcze przed Nadzwyczajnem Walnem Zebraniem. Uzyskamy aprobatę wzgl. naganę postępowania ówczesnego zarządu.

Drugą przyczyną, zmuszającą mnie do rezygnacji, jest — mojem zdaniem — niesprawiedliwe załatwienie sprawy kpt. w st. spocz. Babireckiego.

Wreszcie trzecim powodem mej decyzji jest podniecona atmosfera, w której odbywały się wybory do zarządu. Uważam za wskazane, aby wybory zostały ponownie przeprowadzone.

Tak przedstawiają się motywy rezygnacji p. gen. Monda. Zarząd KZOPN. rozpatrywał je na ostatniem posiedzeniu i oddał sprawę prezydjum. Decyzja nie zapadła więc jeszcze. O ile p. generał trwać będzie w swej decyzji, w najbliższym czasie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

KTO DO KOGO?

Zmiany w klubach krakowskich były w dalszym ciągu tematem obrad. Nadspodziewanie gładko przeszła sprawa zmiany barw i zezwolono szeregu graczom na przeniesienie się na nowe placówki.

A więc Cracovia dostaje Grünberga z Siły i Korbasa z Nadwiślanu, do Wisły idzie Kozłowski z Grzegórzeckiego, do Garbarni Gamaj z Podgórza. Skodę warszawską zasilą Skwarczowski i Rusinek. Wszystko naturalnie po... uzyskaniu zgody PZPN i Ligi.

OPŁATY GROŻĄ W PODSTAWY BYTU

Dużo ruchu narobiła sprawa opłat należnych za zezwolenie władz administracyjnych na organizowanie imprezy. Opłaty te grożą w podstawy bytu klubów. Większość klubów zawiadomiła związek, iż będzie zmuszona zrezygnować z udziału w mistrzostwach, gdyż w takim stanie rzeczy organizowanie meczów jest niemożliwe, ze względu na deficyty.

KOZPN zajął się tą sprawą. Uchwalono podjąć akcję, zakrojoną na szeroką skalę. Odejdą memorjały do PUWF., PZPN i Okr. Urz. W. F. i P. W. Jest nadzieja, iż uda się może załagodzić ostrze tego rozporządzenia.

PLANY

W gorączce atmosfery przesileniowej nie wolno zapominać o planach na najbliższą przyszłość. A więc wyjazd reprezentacji do Holandji jest już prawie że nieaktualny. Cracovia sprowadzi wraz z Garbarnią jakiś zespół na dwa mecze w czasie Wielkanocy. Wisła jedzie do Belgji.

Omówiono również szczegóły rewanżowego spotkania z Berlinem. Mecz będzie rozegrany w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t j. 9 czerwca. Kluby ligowe dają wtedy graczy do dyspozycji Okręgu.

Plany wcale ładne. Miejmy nadzieję, iż nieporozumienia organizacyjne nie staną na przeszkodzie do ich realizacji. **(rg).**

O tron królewski siatki polskiej

Zwycięstwo pań A. Z. S. Warszawa w Poznaniu

POZNAŃ, 3.3. — Tel. wł. — Dwudniowy turniej w siatkówce pań o zimowe mistrzostwo Polski zakończył się, jak było do przewidzenia, ponownem zwycięstwem pań z AZS warszawskiego. Zawody, rozegrane w hali miejscowego ośrodka, trwały w pierwszym dniu 7 godzin, w drugim przedpołudniem i popołudniu niewiele krócej, to też nie można się dziwić, że cierpliwość publiczności wystawiona była na zbyt wielką próbę, a zawodniczki były bardzo przemęczone.

W rozgrywkach wzięły udział drużyny siedmiu okręgów, które podzielono na dwie grupy, do pierwszej AZS Warszawa, YMCA Kraków i Warta Poznań, do drugiej HKS Łódź, AZS Lwów, AZS Wilno i Sokół Grudziądz. W każdej grupie zespoły spotkały się każdy z każdym przyczem dwa pierwsze zakwalifikowały się do finałów.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

AZS (Lwów) — AZS (Wilno) 2:1 (16:14, 8:15, 15:8). Był to najładniejszy mecz wieczoru, utrzymany na wysokim poziomie.

HKS (Łódź)—Sokół (Grudziądz) 2:1 (15:13 12:15, 15:8). Panie z Grudziądza były o włos od zwycięstwa. Słabe sędziowanie meczu za decydowało o ich porażce.

YMCA (Kraków) — Warta (Poznań) 2:0 (15:5 15:11). Mecz bez wrażenia zakończył się łatwem zwycięstwem krakowianek.

HKS (Łódź) — AZS (Wilno) 2:0 (15:13, 15:12). Wilnianki przegrały po zaciętej walce. Brak wytrzymałości nerwowej zadecydował o porażce.

AZS (Lwów) — Sokół (Grudziądz) 2:1 (13:15, 15:12, 15:10). Panie Sokoła opadły na siłach i przegrały zasłużenie.

AZS (W-wa) — Warta (Poznań) 2:1 (15:12, 15:12).

AZS (W-wa)—YMCA (Kraków) 2:0 (15:5, 15:13). Walka zacięta, prowadzona pod znakiem przewagi warszawianek.

Wyniki finałów były następujące: AZS Warszawa — AZS Wilno 2:1 (15:15, 15:9, 15:9). AZS Warszawa — YMCA Kraków 2:0 (15:5, 15:2). AZS Lwów — HKS Łódź 2:0 (16:14, 15:12). AZS Warszawa — HKS Łódź 2:0 (15:8, 15:13). W spotkaniu o piąte i szóste miejsce AZS Wilno pokonało Wartę Poznań 2:0 (15:9, 15:2).

Ostateczna punktacja przedstawia się wobec tego następująco: 1) AZS Warszawa 3 punkty w finałach, partie 6:1, rzuty 103:61, 2) AZS Lwów 1 punkt, 3:4, 84:99, 3) YMCA Kraków 1 punkt, 3:4, 65:92, 4) HKS Łódź 1 punkt 2:5, 89:89, 5) AZS Lwów, 6) Warta Poznań, 7) Sokół Grudziądz.

Mistrzowska drużyna AZS Warszawa najzupełniej zasłużenie zdobyła ponownie tytuł. W drużynie niema słabych punktów, wszystkie zawodniczki opanowały technikę bardzo dobrze, a najlepiej ze wszystkich zespołów reprezentowanych na turnieju. Warszawianki grały bardzo spokojnie, panując w każdej chwili nad sytuacją.

W drużynie AZS Lwowskiego na czoło wybijała się Batiukówna, która sprawiła niewątpliwie w turnieju największą niespodziankę. Zespół sam nie przedstawiał się technicznie zbyt dobrze, górował natomiast ambicją.

YMCA Kraków to drużyna ciężkiego kalibru i nie zasługuje na tak wysokie miejsce w turnieju. Ma to do zawdzięczenia Rotowskiej, która bardzo często ratowała beznadziejne zdawałoby się sytuacje.

HKS Łódź zasłużył na wyższe miejsce, sądząc po wynikach sobotnich. Łodzianki dobrze opanowane, technicznie przeszkolone bez wyraźnie słabych punktów. Na ich tak niskie uplasowanie wpłynęła niewątpliwie kolejność rozgrywek finałowych, w których HKS musiał grać tylko z krótką przerwą dwa kolejne ciężkie mecze pod rząd z AZS Lwów i AZS Warszawa.

AZS Wilno, to zespół wyrównany, aczkolwiek stojący technicznie na dość niskim poziomie.

Warta Poznań grała słabiej, niż zwykle, mimo wzmocnienia siostrami Biegańskiemi. Stwierdzić należy, że cały zespół zawiódł.

Sokół Grudziądz został na ostatniem miejscu, chociaż nie można go uważać za najgorszy zespół turnieju.

O puhar Europy w boksie

Murowane szanse Polski na drugie miejsce

	O puhar śr. Europy	1 N	2 Cz.	3 P.	4 W.	5 A.	zw.	por.	pkt.
1	NIEMCY		12:4	11:5	13:3		3	—	36:12
2	CZECHOSŁ.	4:12		*)	9:7	11:5 11:5	3	1	35:29
3	POLSKA	5:11	*)		6:10 9:7	10:6	2	2	33:34
4	WĘGRY	2:13	7:9	10: 7:9		13:3	2	3	40:41
5	AUSTRJA		5:11 5:11	6:10	3:13		0	4	19:45

W najbliższym czasie odbędą się dwa mecze o puhar Europy Środkowej. 8 walczą Niemcy z Czechosłowacją, 25 kwietnia Czechosłowacja będzie się starała dowieść, że porażka z Polską w Warszawie była słusznie anulowana.

Mecz Niemcy-Czechosłowacja w Wrocławiu jest przesądzony mimo słabego składu Niemców na ich korzyść. Znacznie ciekawszy jest mecz z Polską, on bowiem rzuci ostateczne światło na końcowy układ tabeli. Ponowne zwycięstwo Polski przesądza bowiem właściwie losy rewanżowego meczu, który musi się odbyć jeszcze w tym roku i to w Polsce. Otóż w owo zwycięstwo Polski wierzą zdaje się przedewszystkiem Czechosłowacy, czego dowiedli, przenosząc skwapliwie spotkanie z Pragi do Zlinu. Zlin, miasto duże, frekwencja więc jest zapewniona, a zawsze lepiej przegrywać na prowincji, na Słowaczyźnie, niż w stolicy, w Czechach, zwłaszcza obecnie, gdy przegrana na oczach rdzennych Czechów, mogłaby być bardzo nie na rękę polityce min. Benesza.

W tabeli pozostają więc tylko dwie niewiadome. Przedewszystkiem spotkanie rewanżowe Czechosłowacja —Węgry. Ale jego wynik nie wpłynie już jednak na drugie miejsce Polski. Jeśli wygrają Węgrzy, to wobec pewnej porażki z Niemcami mogą zebrać maksimum 8 pkt., jeśli wygrają Czechosłowacy to też poszczycić się będą mogli 4 zwycięstwami. A Polacy mają „w kieszeni" 10 pkt.

Drugą niewiadomą są mecze... Niemcy — Austrja. Czy wogóle się odbędą? Dotąd nie słychać o pertraktacjach związków, nie tyle wrogich, ile rozdzielonych antagonizmami rządów.

Spotkania te nie mogą jednak wpłynąć na losy puharu. Chyba, żeby Niemcy stracili 4 pkt. z Austrją walkowerem i przegrali z Polską, wówczas Polska zdobyłaby puhar. Wierzymy w pierwszą ewentualność, nie wierzymy w drugą: Niemcy nie przegrają z Polską, nawet u nas w kraju.

Drugie miejsce Polski w puharze uważamy więc za murowane. Z Austrją przecież wygramy, z Czechosłowacją też. Chociaż... Polacy lubią robić niespodzianki i mają tendencję do lekceważenia przeciwników już raz pokonanych, nawet jeśli wynik brzmiał tylko 10:6 (Austrja). Zwłaszcza jeśli zwycięstwo odniósł nasz drugi garnitur.

Mamy jeszcze do rozegrania 4 bokserskie mecze puharowe: z Austrją, zapewne 17 — 21 maja w Wiedniu, z Niemcami w listopadzie w Polsce i dwa z Czechosłowacją. Pierwszy z nich odbędzie się ostatecznie 25-go kwietnia w Pradze lub Zlinie. Rewanż — na jesieni w Polsce.

Mecz międzypaństwowy Niemcy i Czechosłowacja we Wrocławiu sędziować będą na punkty dwaj Polacy, pp. por. Koprowski i Cendrowski (zamiast Bielewicza). W ringu, zgodnie z regulaminem puharu Europy Środkowej, sędziować będą na zmianę Niemiec i Czech.

Misiurewicz, który dopiero przed dwoma tygodniami rozpoczął służbę wojskową, otrzymał już zezwolenie na uczęszczanie na treningi. Ponieważ nie składał on jeszcze przysięgi, jako „anioł stróż" towarzyszy mu każdorazowo podoficer.

Mistrzostwa P. O. Z. B. rozegrane zostaną pod koniec bieżącego tygodnia w piątek, sobotę i niedzielę.

P. Z. B. rozpatrzy w środę odwołanie W. O. Z. B. od orzeczenia wydziału spraw sędziowskich P. Z. B. w sprawie p. Marynowskiego i tow.

POZNAŃ, 3.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa kajakowe Polski odbędą się w bieżącym roku w Poznaniu. W związku z tem na rocznem walnem zebraniu Poznańskiego Okr. Zw. Kajakowego wybrano odpowiednio dobrany zarząd, któryby mógł sprostać zadaniu. Na czele stanął kpt. Sęk z komendy powiatowej PW, mając do pomocy pp. dr. Smoluchowskiego, kpt. Baczyńskiego, dyrektora Dembińskiego, Woźniaka, Kwaśniewskiego i Skrzypczaka.

Mistrzostwo zimowe Poznania w siatkówce panów zdobyła Warta, bijąc w finale dzięki lepszej grze zespołowej Sokoła poznańskiego 2:1 (8:15, 15:12, 15:18).

Nadzwyczajne Walne Zebranie Pom. O. Z. L. A. odbędzie się dnia 10 marca b. r., ponieważ zarząd podał się wskutek nieporozumień wewnętrznych do dymisji. Długoletnim prezesem był p. Gołębiewski, a sekundował mu dzielnie p. Wieczorek oraz przewodniczący komisji sportowej p. Głowacki.

W zapasach o mistrzostwo Poznania pierwsze miejsce zajął Sokół (Poznań) 16 pkt., 2) K. A. Sztekker 9 pkt., 3) Zbyszko 7 pkt., 4) Stow. Sportowe Swarzędz 4 pkt. i 5) HCP.. Tytuły mistrzowskie zdobyli: w koguciej — Rozpleszcz (Zb.), w piórkowej — F. Jerszyński (Zb.), w lekkiej — St. Jachimski (S), w półśredniej — Turzyński (HCP), w średniej — M. Łukaszewicz (Sz.), w półciężkiej — W. Pieta (Sz.), w ciężkiej — T. Grajewski (S.).

Walne zebranie poznańskiej Warty wybrało nowe władze w składzie następujący: prezes — dyr. Kuczyk, wiceprezesi — dyr. Głowacki, Edm. Szyc i inż. Otlewski; sekretarz — Rybarczyk, skarbnik — Konieczny.

Kierownikamo poszczególnych sekcyj wybrani zostali: piłka nożna — Kosicki, pięściarska — Suszczyński, lekka atletyka — L. Wasiak, tenisowa — Janicki, pływacka — Taczanowski, hokejowa — Poszwa, gier sportowych — Adamski i kręglarska — Sobkiewicz.

Piłkarskie mistrzostwa poznańskiego okręgu w klasie A rozpoczynają się w drugiej kolejce 14 kwietnia. Finały mistrzostw klasy B rozpoczynają się 31 marca.

AL. REKSZA

Trzy czarne gwiazdy

na horyzoncie pięściarskim Ameryki

Jeśli szerokoramienny, roześmiany Yankee powie wam, że pięściarze jego kraju są najlepsi na świecie — nie chcąc narażać się na śmieszność, nie możecie oponować. Ale jeżeli ten sam, czy inny Amerykanin będzie Was zapewniał, że bokserzy Nowego Świata nie bali się nigdy nikogo — macie święte prawo złośliwie przymrużyć oko.

Pięściarstwo amerykańskie, dysponujące bogatym i doskonałym materjałem ludzkim, znakomitemi wzorami, wielkiemi kwotami dolarów i miljonami przysięgłych zwolenników mogło, rzecz jasna, zająć w świecie pięści mocarstwowe stanowisko. Jednak z tem „brakiem obaw" — to przesada....

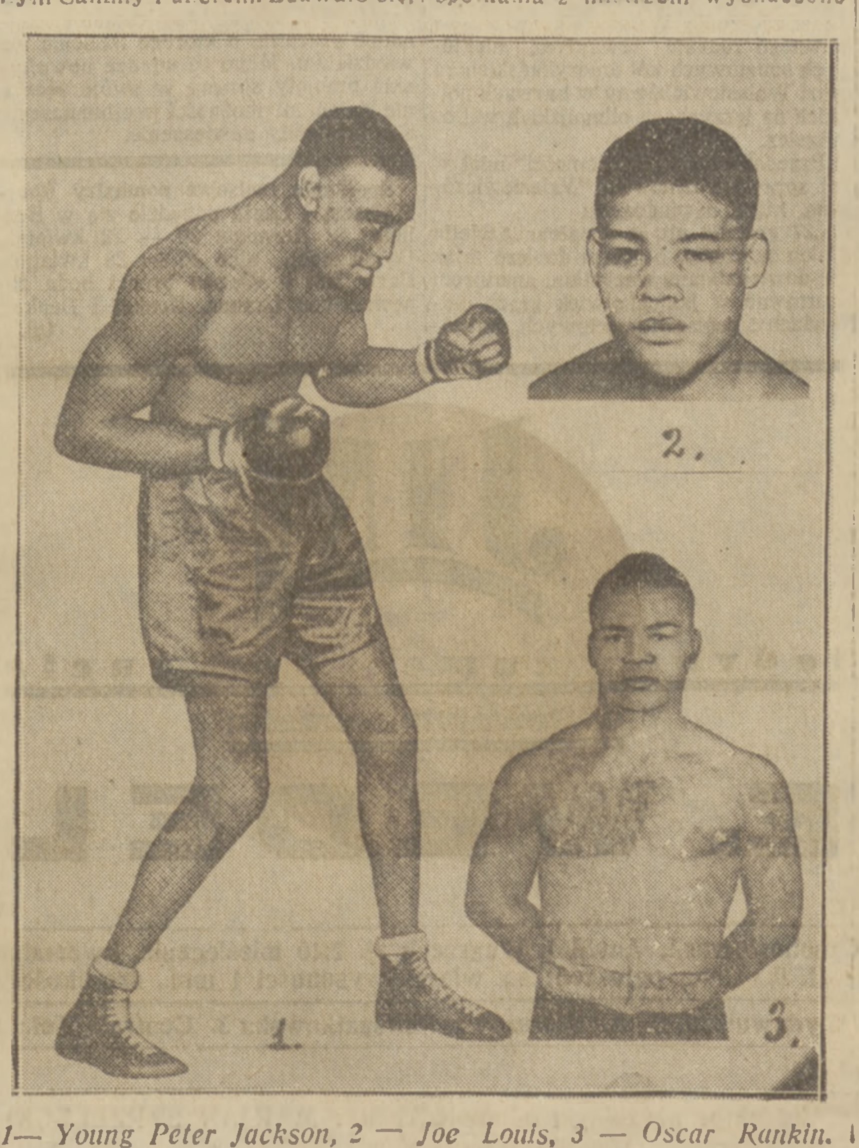
Chociaż ludność Stanów Zjednoczonych „Amerykanie" są przecież w gruncie rzeczy tylko przesiedlonymi na tamtejszy teren europejczykami, mimo to rdzenny europejczyk uważany jest za obcego za „obcego". Drugim „obcym", choćby był nawet urodzony i wychowany w U. S. A. pozostaje murzyn. Europejczycy i murzyni stanowili właśnie zawsze wielkie niebezpieczeństwo dla zaoceanicznego pięściarstwa.

Europa była najgroźniejsza dla U. S. A. w latach przedwojennych, mając asów takich jak Carpentier, Criqui, Bernard, Ted Kid Lewis Freddie Welsh i Jimmy Wilde. Murzyni nie przestali być niebezpiecznymi do dnia dzisiejszego. Tłumiono ich kiedyś z zupełną bezwzględnością... Strzelano z pistoletów do Johnsona walczącego z Jeffriesem, pomagano Dempseyowi uniknąć „Brązowej Pantery" Harry Willsa, szykanowano i zniszczono psychicznie „Czarny cień" George'a Godfrey'a....

Ale czarna rasa zbyt wiele ma do powiedzenia w boksie, aby jakiekolwiek represje odsunęły ją ostatecznie od ringu. Przyszli dziś nowi „czekoladowi" chłopcy i wdarli się w pierwsze szeregi pięściarskich znakomitości Ameryki. Są nimi: Young Peter Jackson, Oscar Rankin i Joe Louis.

Żaden z nich nie przekracza 23 lat życia, a wszyscy boksują stosunkowo niedługo i wyszli na czoło w ostatnim sezonie. Young Peter Jackson należy do kategorji lekkiej i niewątpliwie będzie ciężkim do zgryzienia orzechem dla championa Barney Rossa. Oczywiście dużo zależy od tego, kiedy się spotkają..... Choć na czarnych pięściarzy patrzy w Stanach łagodniej w porównaniu do okresu przedwojennego, jednak każda komisja bokserska może przecie udzielić Jacksonowi zezwolenia na walkę o championat akurat wtedy... kiedy black boy będzie właśnie w formie nienajlepszej....

Próbkę takiego „hamowania" Jacksona widzieliśmy w końcu ub. roku. Young Peter wygrał wtedy z Cecil Payne, znokautował w 3 r. Manuela Villę i po dramatycznej walce, w której trzy razy był rzucony na deski, triumfował nad groźnym Sammy Fullerem. Zdawało się, że zaledwie jeden krok dzieli go od spotkania z Rossem.. Krok ten jednak złośliwie „wydłużano" i do spotkania z mistrzem wyznaczono Bobby Pacho... Jackson może narazie kontentować się tylko opinją największego puncher'a wagi lekkiej i 4-tą lokatą za Rossem, Canzonerim i Klickiem w klasyfikacji za rok 1934.



1— Young Peter Jackson, 2 — Joe Louis, 3 — Oscar Rankin.

Drugą „czarną groźbą" jest Oskar Rankin z kategorji średniej. Na 7-me miejsce w klasyfikacji za rok ub. wysunął się Rankin głównie dzięki wygranym w imponującym stylu walkom z Gorillą Jonesem i Swede Burglundem. Zwolennicy Jonesa tłumaczyli jego porażkę faktem, że przed meczem miał on oko zaatakowane przez kataraktę, a przytem zmęczony był pracą w filmie z Mae West, który nakręcano właśnie w Hollywood. Być może, że Jones nie był w pełnej formie, a jego słynne sztuczki ringowe nie wystarczyły w zderzeniu z młodym i silnym Rankinem — tak, czy inaczej Oscar atakował przez całe 10 rund i rozniósł poprostu przeciwnika.

W równie druzgocący sposób rozprawił się Rankin z Burglundem w spotkaniu o szampjonat Kalifornji i obecnie menagerowie jego, bracia Goldstein, czynią starania o zezwolenie na walkę swego pupila z Jaroszem o tytuł mistrzowski Ameryki w wadze średniej. O ile Young Peter Jackson wyróżnia się przedewszystkiem piorunującem uderzeniem, to Oskar Rankin oprócz siły ciosu, odznacza się fenomenalną wytrzymałością zarówno w ataku, jak i obronie.

Ostatni z prezentowanej przez nas trójki, Joe Louis, jest zawodowcem zaledwie od roku. W zestawieniu za rok 1934 uznany został przez fachowców amerykańskich za 9-go pięściarza świata w kategorji ciężkiej, po Schmelingu, Levinskym, Petersenie i Patsy Perroni. Od czasów najlepszej formy George'a Godfrey'a jest Louis pierwszym murzynem, który może pretendować do tytułu światowego wszechwag. Jak będzie naprawdę z tym tytułem — trudno w tej chwili powiedzieć... Trudno nie dlatego, że Louis nie ma dostatecznych kwalifikacyj, a ze względu na co innego.. Max Baer oświadczył bowiem, iż dopóki on będzie mistrzem nikt nie potrafi go zmusić do walki o championat z jakimkolwiek „kolorowym"....

Joe Louis stoczył do chwili obecnej zaledwie kilkanaście meczów, wygrał jednak wszystkie, przyczem pełną sławę przyniosły mu nokauty zadane Charley'owi Massare w 3 r. i co ważniejszemu kalifornijczykowi Lee Ramage w 8 r. Joe Louis zdumiewa swoją zręcznością i szybkością, a o sile jego ciosu daje nam pojęcie fakt, że Massare był wyrzucony z ringu na głowy publiczności, a Ramage w ciągu walki 8 razy padał na deski!...

Joe Louis jest tym samym Joe Louisem z Detroit, który w amatorstwie był mistrzem „Złotych rękawic" i który w r. ub. miał walczyć... z Kaplińskim na organizowanym przez Chicago Trybune meczu Polska — Chicago!... Z powodu nadwagi zastąpiono go wówczas Soldati, tak że ekspedycja nasza nie miała okazji widzieć przy pracy tego głośnego dziś w zawodowstwie pięściarza. Najwięcej stracił na tem nasz „Waler". W razie porażki z Louisem nie potrzebowałby się [illegible] wstydzić i tłumaczyć, w wypadku zaś zwycięstwa miałby się naprawdę czem szczycić i w swoim rekordzie plasowałby [illegible] wprost bezcenny.

Wynik plebiscytu na listę 10-ciu najlepszych sportowców

Nr. 1-szy, Stanisława Walasiewiczówna

2) Wajsówna, 3) Kusociński, 4) Wilimowski, 5) Kajnar, 6) Marusarz, 7) Tłoczyński, 8) Ehrlich, 9) Segda, 10) Rotholc

Po raz trzeci zrzędu olbrzymia większość Czytelników Przeglądu Sportowego nadaje Stanisławie Walasiewiczównie miano najlepszego sportowca polskiego!

Tak brzmi zasadniczy wynik dorocznego plebiscytu, który zamknęliśmy przed kilkoma dniami. Zgłoszono doń

3.472 kartki wyborcze,

a więc nieco więcej niż w roku ubiegłym. Ponieważ suma pkt. każdej kartki wynosi 55 (od 10 do 1) przeto ogółem liczba punktów wynosiła 190,960. Informacje te konieczne są dla bardziej szczegółowego wniknięcia w rezultat plebiscytu,. który wykazał

wielką konsolidację opinji,

gdyż ilość kandydatów nie przekroczyła 40-tu nazwisk. Tymczasem w pierwszych latach plebiscytowych wymieniano na kartkach ponad 100 kandydatów, przez co głosy były bardzo rozstrzelone.



OSKAR GJOESLIN
rewelacyjny zwycięzca maratoną w Holmenkollen.

Co więcej, plebiscyt tegoroczny, w przeciwieństwie do poprzednich, zgromadził na liście pierwszej dwudziestki

aż 90 proc. głosów,

trzecia dziesiątka zgarnęła ich ponad 9 proc., a na pozostałe nazwiska padło zaledwie około 1 proc. głosów. To chyba najdobitniej podkreśla wartość wyniku plebiscytu i dojrzałość oceny naszych Czytelników.

*

A więc znów Walasiewiczówna zdobyła miano najlepszego sportowca polskiego i po raz trzeci zrzędu wyryła swe nazwisko na puharze im. prezesa Z. P. Z. S. płk. dypl. Juljusza Ulrycha. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że trofeum to nie mogło dostać się w godniejsze ręce. . Z pośród wielu, znanych już powszechnie, ku temu tytułów Walasiewiczówny przytoczymy tylko dwa najważniejsze: 1) najszybsza kobieta świata, 2) wzór karności i poświęcenia.

Cechy te ocenili widocznie nasi Czytelnicy skoro oddali na pannę Stanisławę 30.392 głosy (34.720 możliwych), lokując jej nazwisko prawie stale na 1-szem miejscu.

Drugie miejsce, podobnie jak w roku ubiegłym, przypadło w udziale również przedstawicielce płci słabszej, rekordzistce świata w dysku — Jadwidze Wajsównie. Ciekawe, że obydwie nasze panie są członkiniami Sokoła (w Łodzi i Cleveland), co przynosi zaszczyt tej organizacji, stawiającej przez długie lata sport na dalszem miejscu za gimnastyką.

Janusz Kusociński, zaznaczył swój powrót do zdrowia w ub. sezonie, zajęciem zaszczytnego trzeciego miejsca. Przypieczętował on też zdecydowaną hegemonję lekkiej atletyki, wykazywaną stale w naszych plebiscytach.

Czterej nowicjusze.

Czwarte miejsce Ernesta Wilimowskiego musi napełnić dumą i radością serca miłośników piłki nożnej. Od roku 1926-go, kiedy Wacław Kuchar wygrał podobny plebiscyt (zresztą raczej za swą wysoką wszechstronność sportową), raz jeden pojawiło się nazwisko piłkarza na liście 10-ciu najlepszych. Było to rok temu, a wybraniec losu— Albański zajął zaledwie 10-te miejsce.

Dzisiaj jest inaczej. Nazwisko Wilimowskiego powtarzało się na wszystkich niemal kartkach wyborczych, co najlepiej świadczy, że utalentowany i młodziutki napastnik Ruchu stał się oddawna oczekiwanym uosobieniem tych wartości piłki nożnej, które zapalają ku niej masy.

Czesław Kajnar wkracza na listę jako sztandarowy reprezentant drugiej potęgi: boksu. Piąta lokata poznańczyka, tuż za Wilimowskim, maluje dosadnie nastroje sportowców polskich. Zawodnik Warty zasługuje w zupełności na to wyróżnienie, gdyż boks w jego interpretacji jest zawsze sztuką wysokiej klasy, co przyznawała niejednokrotnie nawet opinja zagraniczna.



TARŁOWSKI



TŁOCZYŃSKI

TENISIŚCI POLSCY NA TURNIEJU W MONTE CARLO

Następne, 6-te miejsce Marusarza Stanisława zdobyte zostało przedewszystkiem wartością sukcesu w Solleftea, gdzie Polak był 7-my w kombinacji, mimo startu masy narciarzy całej Skandynawji. Pozatem, na głosowanie wpłynęły zapewne i echa tegorocznego sezonu. Tak, czy owak Marusarz jest istotnie asem nart o talencie wrodzonym, podobnym do tego, jaki uosabia Wilimowski w piłkarstwie.

Ignacy Tłoczyński, od kilku lat pierwsza rakieta Polski, wysunął się na 7-me miejsce, poprawiając swą pozycję w porównaniu z rokiem poprzednim.

Jeszcze 3 debiutantów.

Tuż za nim idzie Alojzy Ehrlich, trzeci nowicjusz na liście, reprezentujący na niej po raz pierwszy tenis stołowy. Legitymacją Ehrlicha jest zaliczenie go oficjalnie do grona 8-miu najlepszych pingpongistów świata, poparte naprawdę świetnemi wynikami międzynarodowemi. Chociaż i w r. ub. Ehrlich święcił wielkie triumfy zagranicą, lecz dopiero ostatnie mistrzostwa świata zwróciły na niego powszechną uwagę.

Szermierka weszła na listę dzięki kpt. Segdzie, który na mistrzostwach Europy (w Warszawie) zajął zaszczytne 6-te miejsce w szabli. Pozycja ta była od dawna nieosiągalna dla nikogo poza szermierzami Włoch i Węgier. Pierwszy Polak przełamał ów mur chiński.

Zamyka listę 10-ciu najlepszych popularny pięściarz żydowski -- Szapsio Rotholc. Drugi ten obok Kajnara, przedstawiciel boksu uzupełnia doskonale walory tego sportu. Poznańczyk reprezentował technikę i myśl, warszawianin wnosi na ring zapał, pasję, żywioł i wytrzymałość. Cechy te pozwoliły Rotholcowi wyjść zwycięsko ze wszystkich spotkań w ramach meczów międzypaństwowych. Był on wreszcie jedynym zdobywcą punktów w Ameryce.

Pierwsza dziesiątka.

1.	Walasiewiczówna St.	30.392
2.	Wajsówna Jadwiga	22.871
3.	Kusociński Janusz	14.240
4.	Wilimowski Ernest	12.813
5.	Kajnar Czesław	12.518
6.	Marusarz Stanisław	10.731
7.	Tłoczyński Ignacy	9.014
8.	Ehrlich Alojzy	8.608
9.	Segda Władysław	7.403
10.	Rotholc Szapsel	6.216

Nowicjuszami na liście są: Wilimowski, Kajnar, Ehrlich. Segda i Rotholc. Do stałych jej bywalców należą: Walasiewiczówna (4 razy pierwsza raz trzecia), Wajsówna (2 razy druga, raz trzecia), Kusociński (raz pierwszy i drugi, dwa razy trzeci), Tłoczyński (drugi, ósmy, siódmy), Marusarz (dziewiąty i szósty).

Druga dziesiątka

11.	Czech Br.	5.414
12.	Spychayowa	4.266
13.	Biniakowski	4.190
14.	Hebda	4.017
15.	Verey	3.812
16.	Matyas	3.501
17.	Luckhaus	3.009
18.	Majchrzycki	2.410
19.	Kucharski	2.211
20.	Nehringowa	2.183

Obliczając punkty, które zdobyły poszczególne dziedziny sportu przez zawodników umieszczonych na liście pierwszych dwudziestu, otrzymamy wynik:

lekka atletyka	6	repr.	76.913
pięściarstwo	3	„	21.144
piłka nożna	2	„	16.314
narciarstwo	2	„	16.145
tenis	2	„	13.031

W porównaniu do roku ubiegłego nastąpiło, zupełnie logiczne, przesunięcie na korzyść boksu i piłki nożnej.

Lista trzeciej dziesiątki jest następująca: 21) Kwaśniewska, 22) Chmielewski, 23) Heljasz, 24) Jędrzejowska, 25) Noji, 26) Kalbarczyk, 27) Kiełbasa, 28) Pławczyk, 29) Martyna, 30) Nawrot.

Sprawdzenie kartek i przyznanie nagród Czytelnikom wymaga nowej żmudnej pracy, to też rezultaty jej odkładamy do numeru następnego.



KUCHARSKI
zadebjutował udatnie na zawodach w Broocklynie, zajmując 2-gie miejsce w biegu na 1 milę.

Amerykanie uwzięli się na najszybszą kobietę świata

W związku z zawieszeniem Walasiewiczówny przez nowojorską Athletic Union, dziennik „Wiadomości Codzienne", ukazujący się w Cleveland, twierdzi, że jest to wynikiem specjalnej akcji miarodajnych kół sportowych przeciwko Walasiewiczównie.

„Wiadomości" twierdzą, że uchwała zabraniająca amatorom startowania w zawodach, w których uczestniczą zawodowcy, nie była opublikowana, stąd — czynni zawodnicy nic o niej nie wiedzieli. Przypuszczenie, że ostrze tej uchwały wymierzono i wykorzystano specjalnie w stosunku do Polki, o tyle wydaje się słusznem, że startujące w tych samych, co Walasiewiczówna zawodach amatorki amerykańskie, nie zostały zawieszone.

Walasiewiczównie nie udzielono nawet możliwości usprawiedliwienia się. Wobec tego „Wiadomości" sugerują, że zawieszenie Walasiewiczówny jest pewnego rodzaju rewanżem, niektórych sportowych kół amerykańskich za start Walasiewiczówny w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Przedstawiciel „Wiadomości" miał w tej sprawie rozmowę z Walasiewiczówną, która oświadczyła:

„27 grudnia ub. r. Amateur Athletic Union zabroniła, o oczem dopiero teraz się dowiedziałam, wszystkim amatorom startować w jakichkolwiek grach, zawodach i popisach sportowych, w których występują zawodowcy. Regułę tę trzymano widocznie w tajemnicy, aby w odpowiednim momencie zawiesić kogoś, kto władzom sportowym jest nie na rękę. Tak przynajmniej wolno wnioskować, w przeciwnym bowiem wypadku — władze zawiadomiłyby o przepisie tych wszystkich sportowców-amatorów.

Sprawa wybuchła dopiero po meczu w Buffalo, aczkolwiek i dawniej grywałam i ja i moje koleżanki w różnych miastach amerykańskich z drużynami zawodowemi. Kiedy dowiedziałam się o grożącem mi zawieszeniu, wniosłam prośbę o pozwolenie złożenia wyjaśnień. Powiedziano mi, że sprawa będzie oddana władzom clevelandzkim do rozpatrzenia i decyzji. W Cleveland tymczasem oświadczono mi, że miejscowe władze same o uchwale z 27 grudnia nie wiedziały, wobec czego uznały, że nie mogę być karana za złamanie przepisu, o którego istnieniu nie wiedziałam. Mimo to władze nowojorskie przejęły sprawę w swoje ręce i, nie dając mi możności wytłumaczenia się, uchwaliły zawieszenie.

Spotkanie tenisowe pomiędzy Rot - Weissem i Legją odbędzie się w Berlinie w terminie 20 — 22 kwietnia (Wielkanoc), albo 26 — 28 kwietnia. Barw Rot - Weissu bronić będą zapewne von Cramm, Henkel i Denker. (g).



NAJLEPSI ŁYŻWIARZE ŚWIATA
Norweg Staksrud i Rosjanin Mielnikow, startowali równocześnie w Oslo na innych jednak zawodach. Pierwszy został wprawdzie mistrzem oficjalnym świata, lecz drugi uzyskał obok, na zawodach robotniczych, wynik jeszcze lepszy.



BABE RUTH
bożyszcze base-ballowe Ameryki odłożył tyle pieniędzy, że dziś może sobie pozwolić na zwiedzanie Europy wraz ze swą żoną (z lewej) i córką. Na zdjęciu rodzina Ruthów w hotelu paryskim.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI